

**Proletariusze
wszystkich
krajów,
łączcie się!**

Cena 1 zł

ciąg dalszy na str. 2

Dobrze związać snopek, to też sztuka, ale głównie — ciężka praca.

magazynu jednokondygnacyjnej pojemności 100 tys. ton) oraz trzy kłopotliwe elewatory. Białymostku, Suwałkach i Grajewie. Remonty maszyn i urządzeń będzie zakończono. Jeśli ziarno będzie zanieczyszczone i wilgotne w ramach normy tej, przeciętnie z kilku lat, przyjęcie rzepaku i zboża przebiegnie bez zakłóceń. Dodam, że w przypadku dostaw zboża mokrego oraz silnie zanieczyszczonego, awaryjność silników i taśm jest wysoka.

— Jesteśmy w stanie przyjąć wszystkie zboża, chociaż spore trudności wystąpią w Ciąg dalszy na str. 2

OLSZTYN (PAP) — W Szczytnie uległy zatruciu alkoholem metylowym pocho-
dzącym z kradzieży z wago-
no-cysterny kolejowej 34 oso-
by. Dwie z nich zmarły w po-
nieśliźnie, krótko po prze-
wiezieniu do szpitala; cztery
osoby w stanie bardzo cięż-
kim przewlezione zostały do
szpitala klinicznego w Gdań-
sku, pięć osób przebywa w
szpitalu w Szczytnie. 23 oso-
by leczone są ambulatoryjnie.

MO prowadzi energiczne do-
chođenje w sprawie okolicz-
ności dokonania kradzieży.

BONN (PAP) — Fala tropikalnych upałów, która przemienia przez RFN, pociągająca za sobą 50 ofiar śmiertelnych. W poniedziałek, 31 lipca termometry w Niemczech Zachodnich wskazywały 35 stopni w cieniu. Choć meteorolodzy zapowiadają dalsze utrzymanie się takiej, upalnej pogody, we wtorek, 1 bm. nastąpiło ochłodzenie. W niektórych regionach RFN padają śniegu deszcz.

Bloki mieszkalne budowane w Grajewie przez białostocką „Przemysłówkę” rosną w szybkim tempie. Józef Łowczykowski i Ryszard Śledziewski montują kanaty kominowe. Należą tu do najlepszych.

**PRZYSPIESZENIE
NA OSIEDLU**

W szybkim tempie powstaje grajewskie Osiedle „Południe”. Dwa trzypiętrowe bloki buduje tu Białost...

szarańczy. Takich ilości tych szarańczy owadów nie pamiętają najstarsi ludzie tej strefy, często nawiedzanej przez szarańczę.

Tragedia jest to, że uwikłane w konflikty zbrojne narody tej części kontynentu mniej czasu, wysiłku ludzi i sprzętu przeznaczają obecnie na walkę z tymi szkodnikami.

Jak oświadczył rzecznik władzającej mimo konfliktów, międzynarodowej organizacji Afriki wschodniej d/s zwalczania szarańczy, straty, jakie w tym roku spowodują

W Łomżyńskim do zbioru jest 194 tys. ha zbóż. Zwrócono uwagę na konieczność wykorzystania sprzyjających warunków atmosferycznych do przyspieszenia opóźnionych tegorocznych zniw. W tym celu należy maksymalnie wykorzystać cały sprzęt trakcji ciągnikowej i konnej kółek

W związku ze spiętrzeniem się tegorocznych letnich prac polowych I sekretarz KW PZPR Waldemar Szpaliński zwrócił się z apelem do instytucji obsługujących rolnictwo, jednostek gospodarczych i administracji państwowej, aby szczebla

białostockiego, łomżyńskiego
i suwalskiego

umiarkowane. Temperatura maksymalna 26—28 stopni, minimalna 12—14 st. C. Wiatry słabe i umiarkowane wschodnie i południowo-wschodnie.

Z zagranicy

Sąd nad rybką

W niewielkiej rzce w stanie Tennessee żyje sobie około 200 małych, ledwie siedmio-osiemcentymetrowych rybek, o których losie, na wniosek Prokuratora Generalnego, musiał zdecydować Sąd Najwyższy Stanów Zjednoczonych.

Rybka ta (small darter) występuje tylko w jednej rzce. Odkryta została przypadkowo, przy okazji budowy zapory, która na rzecę miała utworzyć spory zalew. Gdy okazało się, że spłetnienie wody równać się będzie zagładzie rybek, która żyła w czystej, bieżącej wodzie, budowę zapory, mimo że wydano na nią już ok. 127 mln dolarów, wstrzymano. Próby przeniesienia rybek do innej rzeki nie dawały rezultatu. I wtedy właśnie odwołano się do ustawy federalnej z roku 1973, biorącej w obronę wymierające gatunki, która w szczególności zabraniała niszczenia środowiska decydującego o ich życiu. Obecnie, zainteresowani budową tamy głoszą się, jak obywateli, orzeczenie Sądu Najwyższego i pokonanie małej rybek.

Alle to tylko jedno spośród 2000 odwołań od decyzji podjętych przez sąd niższej instancji, jakie rokrocznie trafiają do Sądu Najwyższego Stanów Zjednoczonych. Do ostatecznego rozpatrzenia sądownie wybierają jednak nie więcej niż 150 spraw. W pozostałych pełnomocne stają się orzeczenia sądu niższego szczebla.

Do rozpatrzenia wybierane są sprawy mające szczególne znaczenie lub też sprawy z dziedzin, w której sąd wydaje różniące się lub wręcz sprzeczne decyzje. W sezonie 1977/78 Sąd Najwyższy zajmował się np. sprawami z zakresu polityki zagranicznej (choćby o Kanał Panamski), prawa pracy, wynagrodzenie dla członków Kongresu, ochrony środowiska, energetyki (lokalizacja elektrowni nuklearnych), prawa budowlanego, rodzinnego, no i oczywiście prawa karnego.

Najważniejszym jednakże zadaniem Sądu Najwyższego jest interpretacja liczącej sobie już dwa wieki Konstytucji. Z racji, że Stany Zjednoczone są państwem federalnym i poszczególne stany wydają własne ustawy regulujące wiele ważnych dziedzin życia, Sąd Najwyższy może uchylić moc ustawy, którą uznaje sprzeczną z postanowieniami Konstytucji.

Czy i w jakim zakresie Sąd Najwyższy chce i korzysta ze swoich uprawnień, to już zależy od składu osobowego. A skład ten zmienia się dożywotnio przez prezydenta. W chwili obecnej np. zasiada w nim dwóch sędziów mianowanych przez prezydenta Eisenhowera, czterech mianowanych przez Nixona, po jednym — przez Kennedy'ego, Johnsona i Forda. Przewodniczącym Sądu jest sędzia Warren E. Burger.

Poprzednikiem Burgera na stanowisku przewodniczącego Sądu Najwyższego był Earl Warren. Sąd — Warrena — przyjęło się nazywać sądem nazwiskiem jego przewodniczącego — zapisał się w historii postępowym podejściem do sprawy równouprawnienia

WACŁAW BYRAC

Od wyboru nowej, miejsko-gminnej rady narodowej w Olecku minęło zaledwie kilka miesięcy. Czy wobec tego można pokusić się o próbę oceny jej pracy w tym stosunkowo krótkim okresie czasu? Tak i to z kilku powodów. Przede wszystkim rada musiała od razu zabrać się do rozstrzygania ważnych spraw dla miasta i gminy. I po drugie: już w tym krótkim czasie można mówić o rosnącej aktywności rady, jej prezydium i komisji, a także samych radnych.

W czym konkretnie to się przejawia? A choćby w uczestnictwie radnych w sesjach rady i posiedzeniach komisji problemowych. O ile w poprzedniej kadencji frekwencja wynosiła średnio od 60 do 70 proc., to teraz sięga 90 i więcej procent. Świadczy to o większym poczuciu obowiązku i odpowiedzialności ludzi, obdarzonych zaufaniem przez wyborców. Radni aktywniej biorą udział w pracach komisji, występują z rzeczowymi uwagami i wnioskami, umiejętnie korygując interes lokalny z ogólnospołecznym.

Wynika to — między innymi — z właściwego doboru i wyboru radnych. Są to ludzie reprezentujący wszystkie środowiska społeczno-zawodowe, którzy naprawdę chcą działać społecznie, mają do tego odpowiednie predyspozycje. W pełni więc zdają egzamin metoda konsultowania kandydatów na radnych z aktywnym społecznym oraz mieszkancami miasta i gminy.

Obserwuje się — na przykład — znacznie większą niż poprzednio inicjatywność radnych, pracujących w pięciu komisjach problemowych: komisji rozwoju gospodarczego i gospodarki miejskiej, komisji zaopatrzenia, gospodarki rolnej i usług, komisji wychowania, oświaty i kultury, komisji zdrowia, spraw społecznych i ochrony środowiska i komisji przestrzegania prawa i porządku publicznego.

Często podejmują one — obok planowanych — także sprawy, które w danej chwili są aktualne, żywotnie interesujące mieszkańców i wymagają szybkiego, operatywnego rozwiązania. I tak np. komisja przestrzegania prawa i porządku publicznego — zresztą jedna z najaktywniejszych — uznała za pilne zajęcie się sprawą poszanowania mienia społecznego i zabezpieczenia obiektów; komisja zdrowia, spraw społecznych i ochrony środowiska — wykorzystaniem środków pieniężnych na opiekę społeczną i poprawę warunków bytowo - społecznych rencistów; komisja rozwoju gospodarczego i gospodarki miejskiej — przebiegiem remontów w mieście i gminie.

Podobnych przykładów, świadczących o ścisłym powiązaniu komisji z życiem miasta

i gminy mógłbym podać więcej. Oceny i kontrole, dokonywane przez komisje, są bardzo wnikiwe, zawierają uwagi i wnioski, mające na celu eliminowanie z życia ujemnych zjawisk, wywołanie inicjatyw społecznych, dalszy rozwój społeczno-gospodarczy miasta i gminy.

W Olecku przyjęto zasadę, że w posiedzeniach komisji radzieckich uczestniczą pracownicy Urzędu Miasta i Gminy, przedsiębiorstw, instytucji i organizacji społecznych, których powinny obchodzić zagadnienia, o mawiane przez komisję. I którzy są odpowiedzialni za realizację wniosków, zgłaszanych

W ścisłej więzi z ludźmi

przez komisje radzieckie. Okazuje się, że wiele takich wniosków i uwag można szybko, od ręki załatwić.

Ta forma w pełni zdaje egzamin. Ale — przynajmniej oleccy towarzysze — z realizacją wniosków i postulatów radnych, przedkładanych na sesjach rady, posiedzeniach komisji oraz indywidualnie przez radnych, ciągle jeszcze nie jest najlepiej. Zdarza się, że załatwianie jest je opieszale, nieraz wymijająco. Dlatego problem ten wkrótce stanie się przedmiotem zainteresowania Egzekutywy KM-G partii i Prezydium G-MRN.

Chyba bardzo słusznie tej sprawie poświęca się tyle troski. Wydało się, że jest to warunek podstawowy utrzymania aktywności rady, komisji i radnych. Nic tak bowiem ludzi wykazuje chęć do społecznego działania nie zniechęca do dalszej pracy jak właśnie przewlekłe, niesumienne załatwianie ich uwag i wniosków. Ich? Najczęściej zgłaszają je radnym mieszkańcy miasta i gminy, a więc wyborcy. Jest to więc sprawa wzajemnego zaufania radnych i wyborców. Ktoś „trzęci” nie może go naruszać i niweczyć.

Dotyczy to zresztą nie tylko radnych. Rady narodowe są przecież także organami samorządu społecznego. W Olecku działa np. 6 ko-

mitetów osiedlowych. Należą one do najbardziej aktywnych w województwie. Ale i tu czasem dają o sobie znać pewne „zgrzyty”. Chodzi mianowicie o to, że działacze samorządowi nie zawsze potrafili znaleźć zrozumienie dla swych inicjatyw i pomysłów.

Władze miejsko-gminne takim zjawiskom starają się zdecydowanie przeciwstawić. Komitety osiedlowe są przecież inicjatorami wielu czynów i przedsięwzięć społecznych w mieście. Dla ich pracy wszędzie musi być „zielona droga”. Samorządy w mieście i na wsi tworzą w społeczeństwie klimat sprzyjający szybszemu rozwiązywaniu wspólnych

i ważnych problemów gospodarczych, bytowych, kulturalnych. Jest to szczególnie ważne teraz, kiedy liczyć się trzeba z każdą złotówką, pochodzącą z miejsko-gminnej kasy.

Dlatego działacze samorządowych zaprasza się na sesje rady, posiedzenia komisji, zasięga ich rad, opinii i pomocy w tych sprawach, które są przedmiotem wspólnego zainteresowania. Wkrótce na sesji rady ma się dokonać oceny zasobów mieszkaniowych w mieście i gminie. Chyba nie trzeba uzasadniać, jak ważna to sprawa dla mieszkańców. Podam tylko, że w Olecku na mieszkania czeka się dziesięć lat.

Oczywiście, trzeba przede wszystkim budować nowe mieszkania. Czy jednak dobrze się gospodary zasobami mieszkaniowymi, które w takim trybie wydobywane po wojnie? I tu jeden twardy fakt: rocznie w Olecku remontuje się 1-2 budynki. Kropka w morzu potrzeb. Co należy uczynić, aby przeciwdziałać dachy nie niszczą budynków, jak przyspieszyć i usprawnić remonty i drobne naprawy, co należy zrobić, aby nie dewastowano mieszkań?

Materiały, które w tej sprawie zostaną przedstawione radom na sesji, wkrótce zostaną omówione na spotkaniach z mieszkańcami, skonsultowane z działaczami samorzą-

dowymi. W ich przygotowaniu uczestniczyć będzie także odpowiednia komisja problemowa. Tak zresztą było z planem rozwoju usług, będącym przedmiotem wczorajszej sesji, tak jest teraz z planem zagospodarowania przestrzennego miasta.

Chciałbym podkreślić, że projekt planu zagospodarowania przestrzennego miasta spotkał się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców Olecka. Na spotkaniach zgłosili oni wiele cennych uwag i propozycji. Dzięki temu — dla przykładu — uniknięcie się likwidacji ogródków działkowych, które w pierwotnej wersji planu miały być przeznaczone pod budownictwo.

Alle to dotknęłam mimochodem następnej sprawy: wagi problemów, podejmowanych przez olecką radę narodową. Już pierwsze miesiące wykazały, że bierze ona, na warstwą wezwów zagadnienia społeczno-gospodarcze, mające istotne znaczenie dla dalszego rozwoju miasta i gminy. To samo można odnieść do tematów, podejmowanych przez poszczególne komisje radzieckie. Jest to niezwykle ważne. Tylko wtedy bowiem rada narodowa może w pełnym tego słowa znaczeniu stać się gospodarzem swego terenu.

Bynajmniej to jednak nie oznacza, że podejmując sprawy o znaczeniu województwa dla miasta i gminy, rada i radni nie przysparzają sobie dodatkowych kłopotów. Dopiero wtedy wychodzą na jaw różne niedostatki np. w zakresie koordynacji terenowej. Prawne uuprawnienia rad narodowych, administracji państwowej szczebla podstawowego są w tej dziedzinie — delikatnie mówiąc — ograniczone. Co mówić o koordynacji, skoro tak trudno dowiedzieć się od zjednoczeń, związków spółdzielczych, resortów co i kiedy będą one budować lub tworzyć w mieście i gminie?

Czy wobec tego należy śledzić z założonymi rekami? Właśnie na forum rady, w której przecież zasiadają przedstawiciele różnych zakładów i instytucji, można wywnioskować na nich społeczną pracę i zobowiązanie do wspólnego, gospodarczego, rostrzyskiego wielu istotnych, wspólnych ogólnomiejscowych spraw. Wydaje się, że z tej możliwości rady narodowej są mało jeszcze korzystają.

Pierwsze miesiące wykazały, że nowo wybrane rady narodowe przystępują z rozmachem do swej pracy. Szukają również nowych, dostosowanych do wymogów życia, speceyfikacji terenowej, istniejących potrzeb i możliwości, form działania. A przede wszystkim ludzie, których wybory obdarzyły mandatem, wykazują autentyczną chęć do pracy. Utrzymać klimat wysokiej aktywności, eliminować przeszkody, na jakie natrafiają w swej pracy nowo wybrane rady narodowe — oto podstawowe refleksje, jakie wynikają z oceny działalności miejsko-gminnej rady narodowej w Olecku.

STANISŁAW ŚWIERAD



Na otwartej przestrzeni przygotowanej pod szkołę leśną upał-dokucza najbardziej. Trzeba jednak wywieźć resztę karczowanego drewna. Fot. Krzysztof Świdorski

Pracowite lato

Ciąg dalszy ze str. 1

wieńce, montują klatki schodowe, murują kominy. Krótka odprawa. Gorącość ugnadniają z dozorem szczegółów dostaw materiałowych. Czas na gadaniu ucieka, a im się spieszy. Wtedy nawet upał mniej dokucza i brak napojów. Faktownie poza kawą, którą gotuje na miejscu i tym, co sobie kupią — nie ma nic.

WAKACYJNE TEMPO

W drugiej części Grajewa plac budowy mleczarni. Kierownik — Andrzej Tolwiński nie może dołożyć się do pracowników. Powinno być na tej zmianie 93 z „Przemysłowki” (jeśli odliczyć chorych i urlopowanych) i po kilku z „Instalu”, Elekromontażu, PRIBP. Powinno ich być zresztą znacznie więcej, ale przedstawiciele niektórych przedsiębiorstw, choćby lubelskiej „Piecubudowy” w ogóle nie pokazują się.

Ostatecznie okazuje się, przynajmniej na podstawie dokumentów, że osiemu ludzi z BBP nie zgłosiło się dziś do pracy z nie znanych przyczyn. Z innych firm, statystyka zawodzi. Brakuje rozeznania. Kierownik: wie pan jak dezorganizuje brygady ta ciągła absencja.

Zawsze powtarza się to latem — mówią. Wszystkim nie możemy dać urlopów, więc niektórzy po prostu nie przychodzą. Po dwóch, trzech dniach, po dwóch, rzucają na stół podanie o urlop. Albo w ogóle zjawiają się jakby nigdy nie. Zwolnić ich? Podstawa jest, ale...

Proponuję zażreć na budowę osiedla, po sąsiedku. Ci sami wykonawcy, te same warunki, ludzi mniej, a robota idzie i to dobrze.

Na terenie mleczarni betonowana jest dziś droga między budynkiem magazynowym, a warsztatowym. Zbroję są kanały, układane tynki. Prawdziwy ruch widać jednak tylko przy stalowym szkieletie kotłowni. W budynku proskownik już przestoi. Nie ma ślupów z „Instalu”.

Właśnie minęła dziesiąta. Robotnicy schodzą na przerwę. Nie możemy dołożyć się o czternastu. Aleksander Brzeziński zostaje na miejscu. Przysiadł za łóżkiem budynku, w cieniu i je śniadanie. Mówi, że napojów mu nie trzeba. Zresztą na stołowe mogłyby dostać tylko kawę, a na miejscu ma wodę. Płynię bez przerwy z węży przy agregacie tynkarskim. Płynię też z kilku hydrantów. Nieszczęście — rozkłada ręce iś. Tolwiński.

W baraku na zapleczu spoceni, umorusani pracow-

cy „Przemysłowki”. Zastają ich przy śniadaniu. Jak to? — przekrzykują się wzajemnie. Żadnych napojów nam nie dają. Kawa wszystkiego nie załatwi. Pić się chce. Dyrektor zastanawia się, czy nie sprowadzić kefiru albo maślanki. Wody gazowanej nie może, bo dostał zakaz ze swojej firmy. Podobno takie zakupy obciążają przesadnie fundusz plac, ale z mlecznymi żadna sprawa — twierdzi. Już nie słyszę pojedynczych głosów tylko jeden aplauz. Niechby była maślanka. Czy trzeba z tym pomysłem czekać, aż bardziej przysięgnie?

W kiosku WSS, który zaopatrywać ma budowlanych — pustki. Do picia nie ma nic. Ostatnia dostawa napojów gazowanych była przed tygodniem. Cóż, lato. Ale kto uwierzy, że znów nas zaskoczy?

Mija trzy kwadranse przerwy. Niekiedy powoli kierują się na piaszczysty plac budowy. Upał.

„LATO LEŚNYCH LUDZI”

Augustowski nadleśnictwo jest powierzeniowo największe w Okręgowym Zarządzie Lasów Państwowych. Problemów także proporcjonalnie więcej. Dwustu stałych i wielu sezonowych pracowników ma sporo roboty, choć nie jest to sezon wyrębów.

Trwają prace przy wyćcinie, odnawianiu lasu, oczyszczaniu kompleksu z drzew zaatakowanych przez szkodniki, przy transporcie i ochronie. Borecznikiem zagrożonych jest z pięćset hektarów. Ze strony turystów zagrożenie nie mniejsze.

Nadleśniczy Wacław Masur ma obawy, czy w miejscu pracy zastaną o tej porze robotników. Wczesne popołudnie. Słońce operuje najintensywniej. Lalk wyobraża

sobie wszelkie leśne zajęcia jako raj na ziemi. Nie bardziej złudnego.

W Leśnictwie Brzozowe Grady grupa pracowników zakończyła właśnie koszenie trawy na otwartej przestrzeni. Zanim otwartymy tego miejsca, upał i owady od których trudno się odepędzić wyczerpały nas. Cóż mówić o tych, którzy są tu od rana.

Szkółka leśna Leśnictwa Sajenek. Temperatura w cieniu powyżej trzydziestu stopni. Poszyce wyschnięte. Szeleści pod stopami. Trzeci stopień zagrożenia pożarowego. Wchodzimy na duży, z górą trzehtekarowy plac po wyrębie. W ruchu ciężki sprzęt. Karczownik usuwa reszki konarów ściętych drzew. Bracia — Stanisław i Ryszard Maksimowscy przecierają do ciągników koczowanie. Za pomocą lin wciągają je z ziemi. Reszki drewna ładują na przyczepy. Pot zalewa oczy.

Anna Barcik, choć zatrudniona sezonowo, od lat zajmuje się pielieniem, zalesianiem. Jeszcze udaje jej się czasem namówić koleżanki. Nie jest to proste. Nie każdy wytrzyma tempo i warunki. Pomagali przy tej szkółce chłopcy z OHP, harcerze. Dziś były dziewczęta. Zrezygnowały szybko. Nie dla każdego to robota. Gajowy — Józef Siedlecki z Balinik przez 45 lat pracy w leśnictwie widać już nierzadko, którzy wycofali się do leśnych zajęć. Właściwie trudno powiedzieć, kiedy tu najgorzej. Wcześniej rano i wieczorem, gdy chłodniej, komary tnątak, że wytrzyma trudno. Koło południa, tak jak teraz, dokucza skwar. Trzeba mieć nie tylko krzepkę ale i wytrzymałość.

Praca na terenie szkółki szybko posuwa się naprzód. Po oczyszczeniu terenu orka, później sianie lubinu i wreszcie sadzenie świerków, sosn.

ANDRZEJ POLAKOWSKI



Na dworze upalnie. W hali knyszyńskiego Wydziału Zakładów „Unitra-Polcolor” tym bardziej. Danusia Adamskiej i Helenie Wasilk nie przeszkadza to jednak w wydajnej pracy przy montażu zespołów telewizyjnych.

Rolnictwo odczuwa dotkliwy brak pasz i dlatego corocznie importujemy miliony ton zbóż. Nie jest też tajemnicą, że właśnie z racji deficytu karmy rozwój produkcji zwierzęcej napotyka na znaczne trudności. Ale już tylko fachowcy i zainteresowani wiedzą, ile tysięcy ton paszy corocznie miast trafia do żołądków zwierząt żyjących się marnie. Mowa o trawie rosnącej na łąkach i pastwiskach, zwanej też zielonym złotem rolnictwa.

Najpierw kilka faktów. Co trzeci hektar użytków rolnych w naszym regionie zajmują trwałe użytki zielone. Zbierając trawę młode, w optymalnej fazie rozwoju, pozyskuje się z każdego hektara blisko trzykrotnie więcej białka niż przy uprawie jęczmienia. Można sobie wyobrazić, jak by się rzewet podniósł, gdyby na przykład okazało się, że na polu, po żniwach, pozostało kilkanaście tysięcy hektarów nieżętego zboża, a więc kilkadziesiąt tysięcy ton ziarna. Jeżeli jednak sprawa dotyczy trawy, nie wywołuje większego zdziwienia.

Przyzwyczajaliśmy się już do tego, że łąki kosi się raz, częściej dwa razy w roku, ale bardzo rzadko trzykrotnie. Tak samo przyjęło się zostawiać rozpozynanie sianokosów zbyt późno, gdy trawa wprawdzie wyrosła wysoko, lecz jest mało wartościowa. To są właśnie owoce paszy, które regularnie się marnotrawi. Dlaczego tak się dzieje?

Łatwość, z jaką mogą nabyc pasze treściwe zarówno rolnicy jak i jednostki gospodarki uspołecznionej, a także stosunkowo niewysokie ceny tych pasz, nie dopin-

żenia technicznego gospodarstw indywidualnych oraz spółdzielni kółek rolniczych, choć tutaj są głosy, że przy zaangażowaniu wszystkich sprzętu do sianokosów realne jest ścięcie traw w ciągu dwóch tygodni. Jeśli ożywiłoby prace przeprowadzić się sprawnie, ale z tym już różnie bywa.

O „obiektywnych” kategoriach wymienionych przyczyn nie ma co się rozpisywać, gdyż byłoby to zwykłe gdybanie. Pomówmy zatem o powo-

dół w tej słusznej sprawie. Problemem zajmowano się na wszystkich możliwych szczeblach i na najwyższych stołkach, nadano im wagę, na jaką zasługuje, lecz na dole, to znaczy na łąkach i pastwiskach pozostało jak rok, trzy temu, tzn. niedobrze. Mało tego, poszczególne instytucje wyasygnowały już nie tysiące ale miliony złotych w formie premii na to, by rolnicy kosili w czasie i jak najlepiej traw zakosił. Tymczasem ponad połowa producentów, tj. 80. tysięcy

rolników, zrobiła w tym roku akurat na opak. Skutek: dziesiątki tysięcy ton siana z pierwszego pokosu zgniół, kilkadziesiąt tysięcy ton przedstawia marną wartość paszową, a kiszonek wyprodukowano jak na lekarstwo.

Taki motyw postępowania musi mieć podstawę. Spora część rolników — „marnotrawców” tłumaczy, że do łąk muszą daleko dojeżdżać, rozłożyć gospodarstwa nie sprzyja prowadzeniu racjonalnej gospodarki. Argument nie całkiem do zbliska gdyby nie to, że rzadko który rolnik naprawdę wie,

kiedy należy trawę kosić, bo... agronom nie im nie mówi.

Wydało się, że dochodzimy do sedna sprawy. Kilogramy mądrych pism, tworzących na górze, nie trafiają do adresatów. Niedoinformowanie, niewiedza, jest przysłowiowym językiem w wagi. Większość rolników jest dobitnie przekonana, że im roślina większa, tym lepiej, bo wyższy będzie plon. Brakuje w gminie i na wsi przekąznika, który by wyłożył prawdę, pokazał jak i co. To co się robi w ramach tzw. pokazówek (rocznie kilkanaście w gminie), jest kropką w morzu w stosunku do potrzeb.

Inną przyczyną marnotrawstwa polega na kulturowaniu traw, że z trawy może być tylko siano. Nieprzypadkowo nasi rolnicy plaśnią ją na samym dole w rywalizacji krajowej, jeśli chodzi o rozwój produkcji kiszzonek i sianu. Niewielu po prostu potrafi sporządzać kiszonki, a po moc jednostek usługowych posiada charakter czysto iluzoryczny. Powszechne wdrożenie prawideł sporządzania kiszzonek i sianu oznacza nie innego jak racjonalną gospodarkę paszową na trwałych użytkach zielonych. Tylko w takich warunkach łąki i pastwiska staną się prawdziwym bogactwem rolnictwa, a nie źródłem rozrzutności i niegospodarności.

HENRYK KIN

Źródło bogactwa czy... rozrzutności

dobrej paszy, na nią się decyduje.

Przyczyn słabego poziomu gospodarowania na trwałych użytkach zielonych jest naturalnie więcej. Specjalności z Wojewódzkich Zarządów Inwestycji Rolniczych (instytucji odpowiedzialnej za ten wycinek produkcji rolniczej) dzielą je na obiektywne i subiektywne. Do pierwszych zaliczają stopień zmeliorowania łąk i pastwisk oraz warunki atmosferyczne zwłaszcza w okresie sianokosów. Można by jednak jeszcze dodać zbyt niski poziom wyposa-

CZYTELNICZKA REDAKCJA

Dziękuję za pomoc...

...małżeństwu Wasilewskich z Krynek w odnalezieniu mogiły mego męża, oficera Armii Czerwonej, który poległ w Krynkach w 1941 roku. Mąż mój był też uczestnikiem wojny domowej w Hiszpanii, walczył na fińskim froncie, a podczas II wojny światowej na froncie białoruskim pełnił funkcję dowódcy oddziału technicznego 53 pułku artylerii. Poślubił kilka ważnych bojowych odznaczeń. Po długich poszukiwaniach odnaleziliśmy miejsce spoczynku mego męża — w zbiorowej mogile żołnierskiej w Sokółce. Odwiedzaliśmy niedawno to miejsce i chciałabym okazać wdzięczność miejscowym władzom za troskę o mogiły poległych żołnierzy radzieckich.

J. I. Mierzon
Grodno

A może się ryż?

Zamiast łaki, na której kiedyś rosła dorodna trawa, mam obecnie grzęzawisko spęczające mi sen z oczu. Od dłuższego czasu daremnie chodzę wokół tej sprawy. Dzięki interwencji redakcji po moim zesłanym liście wydział melioracji w Zambrowie obiecał do maja 1978 r. poprawić przeprowadzone uprzednio drenowanie. W styczniu coś poprawiali, ale bez rezultatu. Dostaliśmy nasion trawy, ale mogliśmy siać tylko na fragmencie łaki, reszta jest niedostępna i zalana. Natomiast muszę za drenowanie płacić normalną stawkę. I co mam robić? Zmienić specjalizację na planatora ryżu? Podobno ryż rośnie na zalanych terenach...

Lucjan Truskołowski
Zalesie Nowe
woj. łomżyński

Alkohol wrogiem wypoczynku

W imieniu wczasowiczów z turnusu 5—18 lipca br. ośrodek WPUT w Wólce nad Bugiem koło Siemiatycz, pragnąc zapisać gospodarzy tego ośrodka, dlatego zgodził się na sprzedaż alkoholu w agencji restauracji „Pod sosną”. Reagując miłośnicy na terenie ośrodka i jest miejscem stołowania się wczasowiczów, a zarazem — miejscem pijackich burd samorządnych amatorów napojów wysokoprocentowych. Za niebawem suma 2.620 zł chcieliśmy tu znaleźć warunki do prawdziwego wypoczynku, a nie ustawicznego denerwowania się.

Alina G.
(nazwisko znane red.)

Dla kogo usługi?

Mówi się, że punkty usługowe są dla ludności. Ale czy w tym wie Spółdzielnia Pracy Krawieckiej „Białostocka”. W której, moim zdaniem, ostatnio coś się pogorszyło. Mogę o tym mówić, gdyż jestem wieloletnią klientką punktu usługowego przy Ryńku Kosciuszki 8. Chętnie korzystałam z szycia w tym zakładzie, gdyż zamówienia wykonywane były solidnie i terminowo. A w tym roku? — Od czerwca składam tu już wielokrotnie wizyty w sprawie uszycia zimowego płaszcza i jestem dosłownie zbywana, niczym natręt. Ostatnio byłam w zakładzie 18 lipca, ale i tym razem bezskutecznie, gdyż... „pani kierowniczka jest na urlopie i zamówień się nie przyjmuje”. W sierpniu zaś sama mam urlop, a myślałam nałajno, że od czerwca do końca lipca potrafię załatwić moją sprawę, aby uniknąć jesiennej „szczyty”. Nie wiem dlaczego nieobecność kierowniczki punktu ma paraliżować normalne jego funkcjonowanie? Przecież nie tylko w zakładzie krawieckim ludzie urlopują!

Irena P.
Białystok

Dopiero Naczelnik pomógł

My, rolnicy wsi Łosewo, mieliśmy duży niewygodę z nieczynnym przez dłuższy czas telefonem. Blisko od roku nie mogliśmy doprosić się o zlikwidowanie uszkodzenia. Dopiero interwencja Naczelnika Miasta i Gminy w Grajewie ruszyła sprawę i po trzech dniach awaria usunięta. Dziękujemy!

Mieszkańcy Łosewa
(Wybr. Ag)

Zderzała się z biurokracją nieraz, a najboleśniej w roku siedemdziesiątym szóstym. Wtedy kodeks pracy był jeszcze nowy, przyzwyczajenia stare, interpretacja dość dowolna.

Opowiadanie rwie się raz po raz. Łomotanie do drzwi: jakieś potrzeby rodzinne, płacz: trzeba zająć do dzieci, parowy gwizdek: woda zagołowana, tupot na korytarzu: na kwatery przyszli turyści.

Pracowała i studiowała przed laty na Akademii Ekonomicznej we Wrocławiu. Skończyła pięć semestrów. Zamiast dalszej nauki i dyplomu — ślub i dziecko. Tak zdecydowała. Minęło trochę czasu. Przeniósł się z mężem do Giżycka. Podjęli pracę za porozumieniem zakładów. On trafił nie do — ona gwałtownie.

W angażu napisali inspektor do spraw szkolenia i socjalnych. Od początku 1975 roku była faktycznie kadrową i specjalistką od tych spraw, na których inni się nie znali, a więc prawie wszystkich. Może dlatego zdecydowano, że urlop wypoczynkowy należy jej się dopiero po przepracowaniu roku. Jeśli takie są potrzeby, porozumienie zakładów można puścić w niepamięć. Zresztą decydował kierownik, a on się lepiej zna. Jeśli to potrzebne, nawet od personalnej.

Na pierwszy urlop wypoczynkowy poszła dopiero pod koniec sierpnia 76. Cud boski, że jej się udało. Sześć tygodni segregatorami i nieczynnymi słowem. Była podobno potrzebna w pracy. Wspomnienie o drugim urlopie wywoływało białą gorączkę. Od września musiała wziąć bezpłatny. Na dwa lata. Kilka pierwszych tygodni spędziła w szpitalu. Zaawansowana ciąża z drugim dzieckiem nie przebiegała najmocniej. Dla starszego dziecka nie mogła załatwić przedszkola. Nawet nie usiłowano jej wmówić, że brak miejsca.

— Przecież pani jest bogata, powiedziano w urzędzie miejskim w Giżycku. Willa, hektary...

Stara willa, wymagająca remontu i hektary, ściślej pół hektara równie starego sadu, należała do ojca. Dochód z nich niewielki. Prawie żaden, a roboty i złotych chłona mnóstwo. Kto i z czego miał to finansować? — Obłożenie chorej odcie, który po operacjach nie ruszał się z łóżka? Siostra z drugą grupą inwalidów?

Ten urlop bezpłatny zaczął się jak kosmar. Stankiewiczowa spełniała go częściowo w szpitalu, częściowo na domowej harówce przy

Zderzenie z biurokracją

zasadzie wypowiedzenia z terminem 31 grudnia 76 r. (czyli w ciągu niespełna miesiąca od daty doręczenia). Taki „prezent” gwiazdkowy, bo już nie była potrzebna.

Nie wiadomo skąd wzięła tyle energii, by ze szpitala interweniować. Dość, że już nazajutrz, 2 grudnia złożyła odwołanie. Do Terenowej Komisji Odwoławczej do Spraw Pracy przy urzędzie Miejskim w Giżycku. Urodziła 11 grudnia, ale dwa tygodnie musiała spędzić w szpitalu. Wróciła po świętach. Nie do domu. Jakś dowiodła się na sprawę.

Sprawa się nie odbyła. Ktoś tam zachorował. Zachorować może tylko Ktoś. Petent w żadnym wypadku. Przecież ze szpitala wyszedł.

Firma jeszcze istniała. Zadzwoń do rady zakładowej. Zrobili wielkie oczy. O wypowiedzeniu ponoć nie nie wiedzieli. I mogli nie wiedzieć. Przecież zawsze była po-

trzebna (no, może do czasu tego bezpłatnego urlopu), a poza tym prawie wszystkim znaleziono odpowiednie godziwe miejsce pracy. Bo zakład nie dogorywał w ogóle, lecz jedynie w tej dawnej wersji. Zrobili więc wielkie oczy. Poza tym nie zrobili już nic.

Rozliczyła się z ową firmą, wzięła świadectwo pracy i unikalny wpis w ubezpieczeniowej legitymacji. Stoi tam ni mniej ni więcej: „31.12.76 r. z powodu likwidacji zakładu udzielono urlop bezpłatny z tytułu opieki nad dzieckiem do 17.09.78 r.”.

Oznacza to, że pracodawcy nie ma, nie ma zniżki kolejowej, żadnych świadczeń, nie ma nawet do kogo się zgłosić ani nie ma gdzie po urlopie wracać. Coś jednak jest — jest bezpłatny urlop.

Na zasiłek porodowy czekała półtora miesiąca. Ktoś przetrzymał za świadczenie ze szpitala, komuś się

pracy umowy o pracę za wypowiedzeniem w okresie ciąży lub urlopu macierzyńskiego może nastąpić tylko w razie likwidacji zakładu pracy. Komisja uznała, że w niniejszym przypadku takie właśnie warunki zachodzą (...).

Z ciekawego orzeczenia wynika coś więcej. Mianowicie, że nie jest ważne, kiedy zainteresowanego powiadomiono o fakcie, tylko kiedy taka decyzja zapada na piśmie. Przy odrobinie optymizmu Hanna Stankiewicz mogłaby być do dziś pewna, że pracuje w firmie, której nie ma. Niestety, pismo doszło, życiowa rodzina zawiadomiła, nikt nie zajął do przepisów. Kierownik ma rację, nawet wtedy, gdy personel daleko, na urlopie. Nie macierzyńskim — takiego nie dostała.

Zaczęły się wędrówki za Jobkiem, przedszkolem, Wydziałem Zatrudnienia. Bezskuteczne. Fala zdumienia przeszła przez przedsiębiorstwa, gdzie szukała zatrudnienia. Jak to, urlop bezpłatny i świadectwo pracy? Niech pani przyniesie zgodę ze swojego macierzyńskiego zakładu. Przecież nasz byłby już drugim.

Zaczęła się na kilka miesięcy w turystyce. Na pół etatu i na określony czas. Później znów przerwa. Blokady etatów. Skromna pensja męża. Koncert na dwa dziecięce głosy i żadnych perspektyw. Odwoływać się, włożyć po sądach — nie miała na to ani energii, ani czasu.

Wreszcie cud. Pierwszy grudnia ubiegłego roku okazał się zupełnie niezłym dniem na cudo. Trafiła do „Pekasus”. Przedsiębiorstwo mieści się w Olsztynie, Oddział w Mragowie, placówka terenowa w Giżycku, a ona w tej placówce grzebie w kartach drogowych.

Właściwie nie są to karty szczytem jej ambicji, kwalifikacji, możliwości. Sześć lat pracy w kadrach tu nie przydaje się na wiele. Zarobki ma o ładnych kilkadziesiąt złotych niż poprzednio. Urlopu wypoczynkowego znowu nie dostała. Podobno nabędzie do niego prawo w grudniu.

Pani Ania ma jakiś swój sposób na pogodę ducha, na uśmiech i życzliwość. Może to już tak jest, że jeden wesoły, a drugi kwaśny się urodził i taki zostanie.

Deszcz młoci o szklany daszek ganku. Wisi nad willą, spływa po drzewach w sadzie. Przeglądaliśmy wieczór. Bo był pierwszy, który przyszedł, żeby porozmawiać. Inni nawet słuchać nie chcieli. Po co takim, bogaczom, z hektarami i domem pomagać.

ANDRZEJ POLAKOWSKI

Jaworze czeka na „odkrycie”

JAWORZE — malownicza miejscowość w gminie Jasienica w woj. białskim odkryli literaci i leżący z początkiem naszego wieku. Do tej małej zaciśniętej wioski białostockiej przyjechała chętnie Maria Dąbrowska, znajdując dogodne warunki do wypoczynku i pracy twórczej. Starsi mieszkańcy pamiętają ją z opowieści o swoich ojcow, że w tamtych czasach w Jaworze krążyli czyscy i tematy do swoich głęboko patriotycznych wierszy.

Później jednak o Jaworze zapomnieli, a tymczasem stało ono wysnieną baśnią wypadową w rozległy rejon Beskidu Śląskiego, a nawet i żywieckiego. Z Jaworza prowadzą bowiem liczne piękne szlaki turystyczne, m. in. na Szymbielnię, Klimczok i Kuź Wierch oraz przez szczyt Błotnego, zwany także Błotnią, do Brennej.

W ostatnim czasie Jaworzem zainteresowali się białscy wiołkarze, którzy urządzili tam ośrodek wypoczynkowy niedzielników oraz teren dla gier i zabaw dla dzieci. Zbudowano także małą estradę ustawiono kilka domków kempingowych.

Ale w potrzebie kolejnego „odkrycia” Jaworza jest jeszcze wiele miejsca dla inicjatyw społecznej. (J.K.)

Jakie są rodziny marynarzy?

W Zakładzie Socjologii Społecznej Wyższej Szkoły Pedagogicznej kierowanej przez doc. dr hab. Ludwikę Janiszewską trwa podjęte badanie nad rodzinami marynarzy. Badania te mają służyć poznaniu ich specyfiki i wpływu na ten stan rzeczy mają duży wpływ na ich życie. Wyniki badań ukażą się w specjalnym wydaniu książkowym. (PAP)

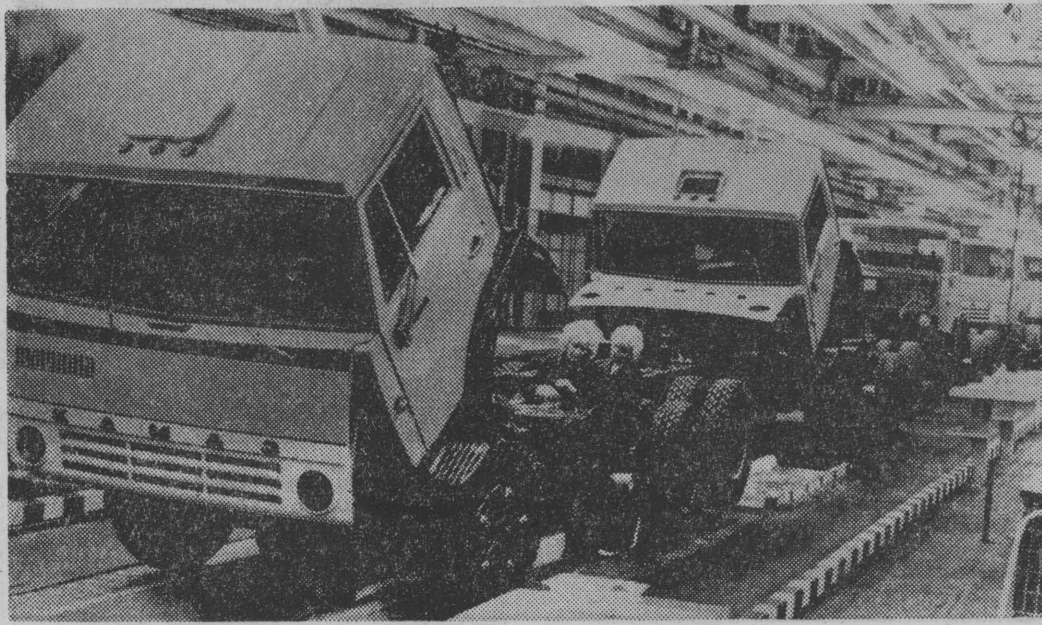


Nowa ustawa o emeryturach i rentach dla rolników wywołuje pewien zupełnie nieoczekiwany skutek. Ochoć, samemu, bez najmniejszego nawet przysmusu poczęli ułanować się teraz kłamecy. Niektórzy z nich to nawet pretensje mają, kłamiąc, że ich kłamestwo przyjęło omgłi w urzędach za prawdę.

Ze przejętą gospodarstwem dopiero w 1974 r. Ze przejętą, to fakt bezsporny. Ale przecież nie w tym roku. Fakt przejęcia gospodarstwa wykazuje autor listu dołączony do spraw Ustawienia, wydaną 6 marca 1974 r. Decyzja ta, jak wynika z zamieszczonej na niej adnotacji, stała się ostateczną w dniu 26 marca 1974 r. Co ta decyzja powiada? Stwierdza się w niej, że „obywatel... (tu imię i nazwisko) stał się właścicielem gospodarstwa rolnego położonego w...” (tu miejsce położenia i oznaczenia ewidencyjne gospodarstwa). Pięknie. W 1974 r. zostało urzędowo stwierdzone, że obywatel stał się właścicielem gospodarstwa. Nie napisano jednak w decyzji, od kiedy stał się właścicie-

lam głowę przed skrupulatnością nieistniejącej już Powiatowej Komisji do spraw Ustawienia w..., która aż tak gorliwie realizowała dyktando polityki rolnej, że w majestacie prawa kreowała 12-letnich samodzielną rolników. Komisje te już dawno rozwiązano i, jak zwykle w takich przypadkach bywa, nie ma już komu wystawić rachunku wątpliwych zysków i niewątpliwych strat społecznych, jakie zawsze daje samowolne „poprawianie” (czytaj: naciąganie) prawa.

Może zresztą istotnie przekazywanie gospodarstwa miało miejsce w 1974 roku, a to, co w decyzji napisano o roku 1969, to zwykła lipa? Ale jeśli tak, to, przecież ta lipa w urzęd-



Montaż ciężarówek „Kamaz”, produkowanych w Nabieżnych Czelnach w Tatarskiej ASRR.

REJS PRZYJAZNI

Pisze tatarski poeta Sibhat Hakimi „Spytacie nas: skąd jesteście? Znad Wołgi, z Kazania. Pijemy wołańską wodę, uprawiamy zboża, pasimy stada, wydobywamy naftę, ładujemy statki w wolnym Tatarstanie.”

Swoją Rejs Przyjaźni rozpoczynamy właśnie w Kazaniu — stolicy Tatarskiej Autonomicznej Republiki Radzieckiej. Po spłynięciu wód Wołgi i utworzeniu Morza Kujbyszewskiego Kazan stał się ważnym miastem portowym. Można powiedzieć, że Wołga zbliżyła się do przastarego miasta.

W Kazaniu prawie na każdym kroku historia przeplata się ze współczesnością. Miasto zostało założone w drugiej połowie XIII wieku. W przeszłości odgrywało ważne znaczenie obronne, handlowe, administracyjne i kulturalno-naukowe. Zachowało się w nim wiele ciekawych zabytków architektonicznych, w tym kreml kazański z XVI-wieczną Basztą Spaską. Niezwykle interesujące są także pochodzące z XVIII wieku meczety i domy mieszkalne.

uciskowi społecznemu i narodowemu. Dopiero zwycięstwo Wielkiej Rewolucji Październikowej i utworzenie w 1920 roku na mocy leninowskiego dekretu Tatarskiej ASRR, stworzyło warunki gospodarczego rozwoju kraju

Kilka słów o Tatarskiej ASRR. Zajmuje ona powierzchnię 68 tys. kilometrów kwadratowych, z czego 63 proc. stanowią użytki rolne, a 16 proc. lasy. Ludność: 3,4 mln osób, w tym Tatarów 49,1 proc. i Rosjan — 42,4 proc. W Tatarstanie znajduje się 17 większych i 24 mniejszych miast, w których mieszka 62 proc. ludności (do rewolucji tylko 8,5 proc.). Największymi rzekami Tatarstania są Wołga i Kama. Ale — to warto wiedzieć — w całej Tatarstanie jest ponad 3 tys. rzek i 1,5 tys. jezior.

Przez całe wieki mieszkańcy Tatarstania w carskim imperium poddawani byli podwójnemu

DALEKOPISEM Z GMINY DO GMINY

Wykonali roczny plan zbiórki na NFOZ

Mieszkańcy gminy Nowe Piekuty (woj. łomżyński), doceniając potrzebę budowy szpitali, ośrodków zdrowia i innych obiektów służących ochronie zdrowia, z dużym zaangażowaniem przystąpili do realizacji zbiórki na Narodowy Fundusz Ochrony Zdrowia. Do 22 lipca br. wpłacili 143 tys. zł, realizując tym samym roczny plan składek w 100,3 proc. Na wyróżnienie zasługują mieszkańcy wsi: Tłoczewo, Jabłoń Markowięta, Jabłoń Kościelna, Jabłoń Zarzeckie, Jabłoń Dąbrowa, Krasowo Częstki, Kostry Noski, Joski Hodyszewo, Jabłoń Piotrowce, Lopenie, Jeże Nowe Piekuty. Sprawną realizację zbiórki na NFOZ w tych wsiach zawdzięczają w dużej mierze sołtysom i wiejskim komitetom NFOZ.

ANIELA SKŁODOWSKA
gminny organizator NFOZ w Nowych Piekutach

W Tatarstanie

krotnie mijałymi płonące nad jej brzegami „żnizce”. To odwieki pokładów ropy naftowej i gazu ziemnego.

Pierwsze 4.200 ton ropy naftowej w radzieckiej Tatarstanie wydobyto w 1944 roku. Dziś wydobywa się jej ponad 100 milionów ton, a więc więcej niż w 1957 roku w całym Związku Radzieckim. Stąd właśnie płynie ropa naftowa do zakładów petrochemicznych w bratnich krajach socjalistycznych — w Polsce, NRD, Czechosłowacji, Bułgarii.

W oparciu o ropę naftową i gaz ziemny na wielką skalę rozwija się tu przemysł petrochemiczny i chemiczny. W Kazaniu i Niżnymkamsku wy-

rosły ogromne kombinaty przemysłowe. Tylko kazański „Orgintex” w okresie dziesięciu pięcioletni w 82 proc. pokrył ogólny przyrost produkcji wyrobów w swej branży.

Pachnie więc teraz w radzieckiej Tatarstanie prawie wszędzie naftą. Nie oznacza to jednak, że jest to jedyna gałąź przemysłowa. Tatarstanie tak-

Kłamecy

Oto jeden z nich. Młody rolnik z województwa białostockiego. Nazwiska nie ujawnię, bo takich jak on jest wielu, nawet bardzo wielu. Już z samych tylko listów adresowanych do redakcji natłoczyłbym ich parę tuzinów.

Ten, którego list mam właśnie na biurku, nie jest od innych lepszy ani gorszy. Ot, taki sobie zwykły kłamec. Gazety, a także, czytuje. Wyzywał z nich nawet, że rolnicy, którzy przed osiągnięciem 35 lat życia przejęli gospodarstwa rolne, zwolnieni są przez państwo z 5 lat gospodarowania od placenia składek na fundusz emerytalny rolników. Wyzywał to i teraz ma pretensje do swego urzędu gminnego. Że jego od tej składek zwolnić nie chce. Na uzasadnienie swych racji podaje, że ma 21 lat i że gospodarstwo przejął po ojcu w 1974 roku. Wiek się gaża. Według urzędu powinien być od składek zwolniony. Podana data przejęcia gospodarstwa również. Rok 1974 dodać lat 5, to da rok 1979. Wychodzi więc na to, że do 1979 r. nie musiałby opłacać. Nie musiałby. Gdyby nie to, że nasz młody rolnik najzwyczajniej kłamie. On kłamie,

lem. Więc to mu sam dopowiedziałem. Jemu i wszystkim innym, którzy w podobny sposób stali się właścicielami. Stał się właścicielem w dniu 4 listopada 1971 r. Dlaczego akurat wtedy? Bo w ustawie uwłaszczeniowej znalazła samostojnym posiadaczom własność posiadanych gospodarstw rolnych z dniem wejścia jej w życie. A ustawa ta weszła w życie właśnie w dniu 4 listopada 1971 roku.

A dlaczego nasz młody rolnik stał się właścicielem z mocy ustawy uwłaszczeniowej? Stał się on właścicielem dlatego i tylko dlatego, że gospodarstwo zostało mu nieformalnie przekazane jeszcze przed ogłoszeniem tej ustawy. Nie ma zresztą potrzeby tego się domyślać. W uzasadnieniu decyzji Powiatowej Komisji do spraw Ustawienia wyraźnie napisano, że przekazanie gospodarstwa przez ojca synowi miało miejsce w 1969 roku. Węć jakże, młody rolniku, wyglądaj ze swą prawdomównością! Rok 1969 a rok 1974 to jednak dość istotna różnica w czasie. Na tyle istotna, że trudno było zapomnieć. Nawet jeśli w 1969 r. miało się lat coś około 12. W tym miejscu schy-

JUSTYN



POM w Mońkach. Z lewej budynek biura obsługi klientów.

przed przyjazdem gości oficjalnych czy kolegów z innych jednostek, w czynie społecznym uprzątała plac, urządziła klomby i trawniki. W takich okolicznościach ogrodzono oboje wiaty na ciągniki.

O tym wszystkim rozmawiamy zwiędając kolejno biuro obsługi rolnika, halę napraw, warsztat szkolny. Okazuje się, że działa tu trzyletnia Szkoła Przyzakładowa. Kierownik warsztatu — Wiesław Gulewicz wyjaśnia, że młodzież wykonuje tu prostsze wyroby, konkretnie zaś — elementy do wyrobu palet i wózków dla „Spomazsu”. Wprawdzie trwają wakacje, część uczniów odbywa jednak praktykę.

Najwięcej uwagi goście z Koszalina poświęcają zakładowi głównego mechnika. Pracuje tu pięciu ludzi. Lecz nie fachowcy są przedmiotem zainteresowania. Ocy wszystkich kierują się na wielką tablicę, umieszczoną na głównej ścianie pomieszczenia. Jest to ni mniej ni więcej, lecz miniaturowy model całego zakładu, wraz z jego „uarnowaniem”. Znajduje się tu całe odbicie sieci elektrycz-

— A więc jest coś, co nas łączy — kwitują koszalinianie. Na rozmowy szczegółowe goście z Koszalina wraz z gospodarzami udają się do sali konferencyjnej. My zaś prosimy dyrektora R. Dymitruka o dalszą charakterystykę POM. Dobra passa monieckiego POM zaczęła się od wizyty NIK. Inspektorzy skontrolowali zakład i zostawili sporą listę zaleceń polustracyjnych. W grudniu ubiegłego roku przyjechali powtórnie. Lecz tym razem odstąpili od przepisowej formy protokołu. Sporządzili natomiast rejestrację tego co zastali. Powstał dokument pochwalny. Jeden egzemplarz wysłano do władz centralnych, drugi — do wojewódzkich. Tak upowszechnia się dobra opinia o zakładzie.

W woj. białostockim i dwóch sąsiednich POM, to jednostki małe w przeciwieństwie do większości w kraju. Trzeba więc zwracać uwagę na każdy drobny szczegół, jeśli chce się mieć dobrą markę. POM w Mońkach postawił na dobrą obsługę rolnika. I wygrał.

Własną brygadą zbudowano biuro obsługi rolnika. Poszerzono jedną trzecią warsztatu



W warsztacie szkolnym.

TOR-y na wyższy poziom

Rolnika wita się tu słowami — „dzień dobry” i „proszę siadać”. Uprzejmy pracownik z okienka przyjmuje zgłoszenie naprawy ciągnika czy innego sprzętu rolnego. A w czasie kiedy załatwi formalności papierkowe rolnik siedzi w estetycznej poczekalni śmiejąc się z papierosa lub rozmawiając z sąsiadem.

Niektórzy, mający zgola inne doświadczenia z kontaktów z urzędnikami podpierają się w korytarzu i nieufnie patrzą na zbyt uprzejmą, ich zdaniem, obsługę. Zdarza się przecież, że rolnicy bariery urzędniczej niedostępności muszą pokonywać przy pomocy popularnej „czystej” czy „palcówki”. Chociaż i tu, w monieckim POM kiedyś bywało różnie. Kiedy POM, nie był jeszcze rozbudowany, nie było biura obsługi interesantów, nowej hali warsztatowej i innych obiektów, rolnicy szli bezpośrednio do warsztatu i tam się dogadywali się oświadczenia. Teraz zaś i kulturalnym i interesantów i interesantów mają wstępu do warsztatu, magazynów z częściami zamiennymi, ani też do rozmów z mechnikami.

Dyrektor POM w Mońkach — Kyszard Dymitruk jest przekonany, że obecne rozwiązania sprawy przynosi korzyść obu stronom — zakładowi i interesantom.

Co do tego są również zgodni znajacy się na rzeczy goście, zwiędając POM. A takich widać można tu liczyć na dziesiątki. Złuszczają od czasu krajowego zebrania pomowców, które odbyło się w końcu tegorocznej wiosny w Mońkach. Sześciu centralnego zarządu Technicznej Obsługi Rolnictwa powiedzieli wówczas — każdy POM powinien wysłać do Moniek swoich przedstawicieli, aby podpatrzyli jak oni rozwiązują niektóre sprawy, zwłaszcza obsługę rolnika.

Teraz drzwi za gośćmi się nie zamykają. Wraz z nami wjeżdża na pomowski plac autokar z Koszalińskiego. Naczelnik Wydziału Głównego Wojewódzkiego Zjednoczenia Technicznej Obsługi Rolnictwa w Koszalinie — Jan Krzeszowiec przejechał z dyrektorem POM, głównymi mechnikami, w sumie ponad czterdzieści osób. Celem wizyty jest zapoznanie się z osiągnięciami POM w Mońkach w

sakresie organizacji stanowisk pracy dla służb głównego mechnika i energetyka oraz z organizacją obsługi rolnika. W takich jednostkach jak POM są to bardzo istotne zagadnienia. A tu w Mońkach mają je dobrze rozwiązane — mówi Jan Krzeszowiec.

Gość z Koszalina wyjaśnia przy okazji dość skomplikowane dla laika sprawy właściwej organizacji POM. Dowiadujemy się przy okazji, iż koszalinianie wcale kompleksów nie mają, choć inne osiągnięcia. Najlepiej POM w kraju, to właśnie koszaliński — w Świdwinie (posiada na własność szlendar ministra Rolnictwa, prezesa Rady Ministrów, w CRZZ). Ale jednostki koszalińskie, to giganty w stosunku do naszych — białostockich. Mają swoje dobre rozwiązania specjalizacji, ale obsługę rolnika znajdują się na drugim planie, co się wiadom centralnym nie bardzo podoba i nie jest całkowicie zgodne z obecną polityką rolną.

Zmiany na lepsze w POM zachodzą szczególnie w ostatnich latach. Nie tak dawno głównymi klientami tych jednostek były gospodarstwa państwowe lub spółdzielcze. Rolnik indywidualny z reguły korzystał z usług SKR lub co najwyżej przywoływał monterów z POM na miejsce do gospodarstwa.

Czy było to korzystne dla rolnika?

Otóż właściciel maszyny, musiał sam szukać części zamiennych, gwarancji po naprawie nie otrzymał a i montera wypadało podjąć obiadem. Kosztowne to i niepewne.

Dziś rolnicy coraz liczniej odwiedzają POM. Na przykład w Mońkach naprawiono w ubiegłym roku 2500 ciągników, z czego blisko dwa tysiące stanowiły maszyny prywatne.

Wraz z grupą gości z Koszalina idziemy zwiedzić zakład. Dyrektor POM Dobryca — Bazyli Chomluk dzieli się pierwszymi spostrzeżeniami:

— Szanuje się tu człowieka i jego mienie — mówi. Rolnik wjeżdża ciągnikiem za bramę i jest pewny, że jego maszyna będzie zabezpieczona. Ciągnik wstawia się do jednej z dwu wiat, ogrodzonych i zamkniętych na klucz. Na jednej napis — „Przed naprawą”, na drugiej — „Po naprawie”. Tak porządek musi budzić uwagę klienta.

Wokół wszystkich obiektów ani śladu rozwalającego się żelazta — wszędzie ład, porządek, zadbała zielen, kwiaty. Towarzyszący nam i sekretarz Komitetu Miejsko-Gminnego PZPR w Mońkach — Edward Łojewski jest zdania, że wizyty gości odegrały niepoślednią rolę w rozwoju monieckiego POM. Złuszczają te pierwsze, po pierwszych osiągnięciach. Ambitna załoga

— A czy ta tablica, nie ograniczy rozwoju zakładu? — pada śartobliwe pytanie.

— Mamy dość miejsca na ścianie, poszerzymy schemat — odpowiada dyrektor.

— A założymy, że jest awaria — docieka ktoś z gości — a nie ma części zamiennych. Kto odpowiada za dostarczenie, zaopatrzeniowiec czy mechnik?

— Ten, kto jest szybszy — słyszymy odpowiedź.

— A czy macie jakiś fundusz reprezentacyjny do „podparcia” zakupu deficytowych części zamiennych?

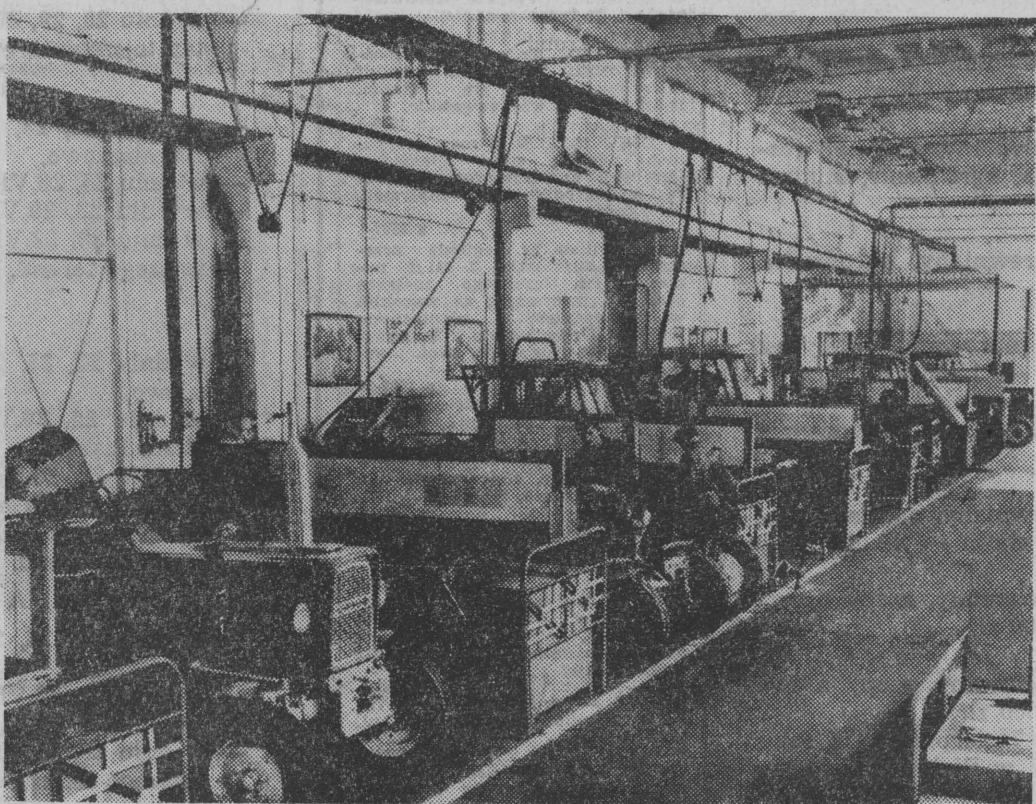
— Nie mamy. Ale jeśli coś kupujemy, mamy swoje atrakcyjne wyroby do zaferowania.

główną naprawę, zmontowano wiaty. Powstał też warsztat głównego mechnika. Wszystko w krótkim czasie ostatnich dwu lat.

Obecnie wznosi się duża hala napraw specjalistycznych. Już w przyszłym roku będzie tu się remontować kombajny ziemniaczane z rejonu trzech województw. W trakcie budowy jest też budynek socjalny, gdzie znajduje się pomieszczenie stołowa, na piętrze urządził się hotelik dla uczniów.

Moniecki POM znajduje się w ciągłej rozbudowie. Ta sama załoga buduje i musi utrzymać pełny rytm pracy. To jest wykonywać naprawy maszyn, modernizować chłwień i obory, produkować części do maszyn dla „Agrometu”, a obecnie również obsługiwać żniwa. Zadania to rozległe, ale przy dobrych chęciach można im poddać.

ZOFIA JADCUK



Warsztat napraw głównych.

Fot. K. Świderski

W świetle badań

Kto nie gardzi kieliszkiem przy pracy?

Jedni bagatelizują pijaństwo w pracy, inni ciskają gromy i prawią moralny, czemu trudno się dziwić, zważywszy szkody, jakie przynosi al' oholowy obyczaj, nie mówiąc już o chorobie alkoholowej. Jednym z najistotniejszych powodów do społecznego niepokoju jest fakt, że nadużywanie alkoholu zdomowało się w tej sferze życia, która tradycyjnie pozostawała poza jego zasięgiem — w środowisku pracy. Nie jest to bynajmniej, wyłącznie polska osobliwość.

Amerikanie wyliczyli, że pijaństwo pracowników kosztuje ich rocznie kilkanaście miliardów dolarów, co stanowi aż 1,5 proc. dochodu narodowego netto. Stwierdzili także, że wśród osób nadmiernie pijących absencja pracownicza jest 2,5-krotnie wyższa.

W Związku Radzieckim oszacowano, że nadużywanie alkoholu obniża wydajność pracy o 10 proc. W Polsce szacunki strat ekonomicznych z tego tytułu sięgają olbrzymich kwot: 32-36 miliardów złotych rocznie. W tym szacunku uwzględniono także wymierne czynniki jak: absencja, spadek wydajności, wzrost wypadków przy pracy, nie licząc strat społecznych i moralnych, których nie można ująć we wskaźnikach. Tak więc absencja u osób nadmiernie pijących jest średnio o 20-60 dni w roku wyższa, niż u pozostałych pracowników. Nadużywanie alkoholu jest także przyczyną nr 1 absencji nieusprawiedliwionej. Jeśli chodzi o wydajność pracy, nasze fragmentaryczne badania wskazują, że pracownicy nadużywający stałe alkoholu mają mniejszą o 30-70 procent wydajność. Odnośnie wypadkowości, badania Centralnego Instytutu Ochrony Pracy z 1970 r. mówią, że 8-15 proc. wypadków dotyczyło osób nietrzeźwych, choć nie znalazło to odzwierciedlenia w oficjalnych wykazach.

Powody do alarmu istnieją więc, ale znawcy przedmiotu nie radzą go wszczynać. Dr Jacek Morawski, kierownik zespołu badawczego Zakładu Alkoholologii przy Instytucie Psychoneurologicznym zwraca uwagę, że temat pijaństwa i alkoholizmu obrócił w tak wiele stereotypowych sądów i nieporozumień, że szczególnie ważna jest tu spokojna i rzeczowa argumentacja, poparta badaniami empirycznymi.

Co mówią więc o pijaństwie w pracy nasze najnowsze badania? Po raz pierwszy ich przedmiotem były nie tylko skutki pijaństwa, ale także jego przyczyny oraz opinie na ten temat. Przeprowadzono badania w dużym zakładzie przemysłowym, zatrudniającym kilkusetosobną załogę. Zakład ten cieszy się dobrą renomą, jest jednym z produkujących w kraju, więc wyniki badań pozabawione są tym samym skrajnych obserwacji, prawdziwość ilustracji sprzecywny stan rzeczy.

Stwierdzono zatem, że mimo straszy przemysłowej, przepustki i innych restrykcji wobec przypadków wnoszenia wódki, ponad 1/4 pracowników wchodziła na teren zakładu, często po kilka litrów na raz. Na pytanie: czy wnoszenie alkoholu sprawia jakiegokolwiek trudność, 82 proc. ankietowanych odpowiedziało przecząco. Wódka pija się zazwyczaj zbiorowo, na przykład całymi brzdąkami lub — bywa — nawet po kilka brzdąków. Ponad 1/4 uczestników tych libacji upija się. Jakże okazuje się zatem? Jest ich wiele, ale najciekawsze są to imienniki i inne osobiste lubeluzje. „Popijawki” odbywały się również przy okazji uroczystości oficjalnych, różnych świąt zakładowych. Pewne wyniki badań świadczą o tym, że podczas ceremonii zakładowych na to, aby był alkohol godzi się dyrekcja.

D LACZEGO SIĘ PIJE? „Aby lepiej się bawić w towarzystwie”, „aby nie wyróżniać się spośród innych”, „aby zapomnieć o troskach i kłopotach”, „kiedy jest sprzeczka w pracy, to kieliszek bardzo się przydaje” — oto kilka wypowiedzi, charakterystycznych motywów picia. Jakkolwiek nie stwierdzono, aby środowisko zawodowe stosowało tzw. przymus picia wobec nowych pracowników i niepijących, a odmowa picia nie wywołuje niechęci ze strony otoczenia, ludzie niepijący czują się niejednokrotnie wyobcowani. Badania wykazały też wymowną zależność: o tóż najwięcej i najchętniej piją w pracy ci, którzy przyzwyczajeni byli do alkoholu w domu rodzinnym.

Oto konkluzja, dotycząca motywów picia w pracy. Wspólne „popijawki”, które w naszych środowiskach pracowniczych stały się, nierazkim obyczajem, wynikają najczęściej — o paradoksie! — z motywów natury społecznej. Aż 73 proc. osób stwierdza, że uczestniczy w nich po to, aby dobrze... żyć z ludźmi.

Jak zapatrzyć się na picie alkoholu w pracy dozor, kierownicy, dyrekcja? Bezpośredni zwierzchnicy biorą nieraz udział w tych towarzyskich biesiadach, natomiast dyrekcja albo bagatelizuje zjawisko, albo świadomie traktuje z przymrużeniem oka. Wymowne jest, że jakkolwiek prawie wszyscy przedstawiciele dyrekcji nie negują faktu picia w pracy, zapytani o jego zasięg i rozmiary zazwyczaj kilkakrotnie je pomniejszają.

Ogólnie biorąc, alkohol — w mniejszym lub większym stopniu — zakłóca pracę 40 proc. robotników wydziałów produkcyjnych badanego przedsiębiorstwa. Jak więc przeciwdziałać szkodliwemu wpływowi alkoholu na pracę? Jak zmieniać nie odosobnione alkoholowe obyczaje?

Na pytanie: jak przeciwdziałać — eksperci, naukowcy, znawcy przedmiotu dają następującą odpowiedź: doprowadzić do tego, aby ta większość pracowników, która nie uczestniczy w piciu w miejscu pracy, nie akceptuje go, a często wręcz polepia — na przykład grupa starych robotników — przestała się biernie przyglądać „popijawkom”. Dobrze byłoby, aby kierownicy i dyrekcja powszechnie potrafiły się zdobyć na większą dalekowzroczność i konsekwencję w samej ocenie zjawiska pijaństwa w miejscu pracy i w zwalczaniu go. Wtedy zniknie zbyt duża norma bezkarności między szarą rygorystyczną normą prawną, dotyczącą picia w miejscu pracy (określa to kodeks pracy) a normami obyczajowymi, często nie przystającymi do niej. (Interpress)

BOŻENA PAPIERNIK

rocznie 75 tys. samochodów i 115 tys. silników. Nad brzegami Kamy powstało miasto, liczące ponad 250 tys. mieszkańców.

Z krajami o charakterze typowo rolniczym, przy czym rolnictwo w Tatarii należało do najbardziej zafacowanych w carskiej Rosji, Tatarska ASRR przeobraziła się w przemysłowo-rolniczą.

szechnie analfabetyzm. Obecnie w 12 wyższych uczelniach, trzech filialach instytutów i 54 średnich zawodowych szkołach uczy się ponad 126 tys. osób — rekrutujących się spośród 45 narodowości, w tym 60 tys. młodych Tatarów. Pod względem ilości studentów na 1000 mieszkańców Tatarska ASRR dorównuje takim wysokorozwiniętym kra-

jom jak Anglia, Francja, i Szwajcaria. I tu jako ciekawostkę warto podać że młodzież tatarska przejawia wielkie uzdolnienia w szybkim opanowaniu obcych języków. Stąd często w szkołach wykładano się w języku niemieckim lub angielskim.

I jeszcze jedno porównanie. Wielce charakterystyczne. O-

becnie w gospodarce narodowej republiki pracuje około 313 tys. specjalistów z wyższym i średnim zawodowym wykształceniem. Co to oznacza? A to, że jest ich 1,7 raza więcej niż w 1913 roku w całej carskiej Rosji. Kazan nadal pełni rolę ważnego ośrodka naukowego w Kraju Rad. Uczeń podtrzymują piękne tradycje Łobaczewskiego; tu srodziło się wiele odkryć naukowych o znaczeniu krajowym i światowym np. w dziedzinie chemii.

Za władzy radzieckiej, dzieło leninowskiej polityce narodowościowej, nadwołańcy Tatarzy mogą rozwijać swoją kulturę, narodową w formie i socjalistyczną w treści. Jest to

szczególnie widoczne w burliwym rozwoju literatury, muzyki, teatru, sztuki plastycznej. Dzisiaj w Tatarskiej ASRR tworzy ponad 140 pisarzy, dziesiątki artystów i kompozytorów. Za władzy radzieckiej na język tatarski przełożono m.in. ponad 1000 książek z języka rosyjskiego, a na język rosyjski i języki innych narodów ZSRR — ponad 800 utworów pisarzy tatarskich.

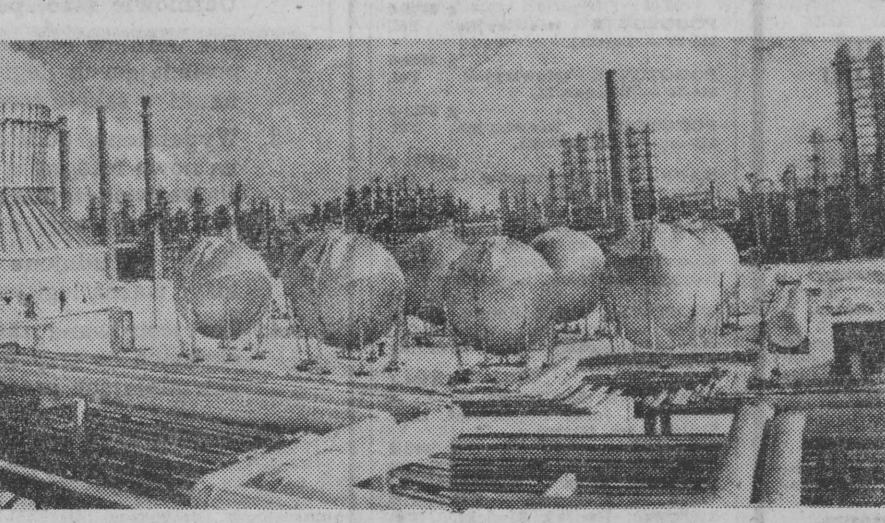
Kończy swój wiersz Siłhat Hakim: „Spytacie nas: skąd jesteście? — My wolni woźnicy, z kraju gdzie znikło zło...”

STANISŁAW ŚWIERAD

pachnie nafta

Za osiągnięcia w rozwoju rolnictwa Tatarska ASRR już w 1974 roku została odznaczona Orderem Lenina. Tataria stała się znaczącym producentem zbóż i produktów miesnych — w Kraju Rad. W 1976 roku w republice uzyskano rekordowe plony zbóż. Obecnie tworzy się wielkie kombinaty produkcyjne, nastawione na przemysłowe formy rolnictwa i trzody chlewnej.

Oznaczenie przeobrażenia dokonały się za władzy radzieckiej w dziedzinie kultury, oświaty i nauki. W carskiej Rosji Tatarzy nie mieli możliwości rozwijania ojczystej kultury. Na wsi panował pow-



Tataria słynie z bogatych złóż ropy naftowej i najnowszych metod jej eksploatacji. Na zdjęciu kombinat w Niżnym-kamsku.

Prawnik informuje

Urlop bezpłatny na opiekę nad dzieckiem

Wpływ urlopu bezpłatnego, udzielonego pracownicy w celu sprawowania opieki nad małym dzieckiem, na jej uprawnia do powrotu do pracy jest ciagle przedmiotem żywego zainteresowania czytelników. O wyjaśnienie tych kwestii prosili m.in. Helena G. z woj. białostockiego.

Urlop bezpłatny a urlop wypoczynkowy

Korzystanie z urlopu bezpłatnego nie uszczupla praw pracownicy do urlopu wypoczynkowego, przysługującego jej za rok kalendarzowy, w którym rozpoczyna urlop bezpłatny. Należy jej urlop wypoczynkowy powinna ona

wykorzystać przed rozpoczęciem urlopu bezpłatnego. Pracownicy przysługują również urlop wypoczynkowy w roku, w którym po urlopie bezpłatnym powraca do pracy. Jednakże wymiar tego urlopu ulega zmniejszeniu o jedną dwunastą część za każdy pełny miesiąc urlopu bezpłatnego, nie więcej jednak niż za 12 miesięcy. Przy obniżeniu wymiaru urlopu nie bierze się pod uwagę roku kalendarzowego, o którego w całości urlopem bezpłatnym. Zasady te ilustrują przykłady.

Przykład I. Pracownica korzystała z urlopu bezpłatnego od 1. X.1977 r. do 31.III.1978 r., tj. przez 5 miesięcy. Wymiar przysługującego jej urlopu wypoczynkowego

go za 1978 r. ulega obniżeniu o sześć dwunastych. Należy się jej zatem urlop w polowie normalnego wymiaru.

Przykład II. Pracownica korzystała z urlopu bezpłatnego od 1. VII.1977 r. do 30.VI.1978 r., tj. przez 12 miesięcy. Urlop wypoczynkowy w 1978 r. jej nie przysługuje. Prawo do najbliższego urlopu uzyskała 1.I.1979 r.

Przykład III. Pracownica korzystała z urlopu bezpłatnego od 1. VII.1976 r. do 31.III.1977 r., tj. przez rok i 9 miesięcy. Przysługuje jej urlop wypoczynkowy za rok 1976 w wymiarze zmniejszonym o dziewięć dwunastych, tj. o trzy czwarte. Za każdy bowiem miesiąc urlopu bezpłatnego zmniejsza się jej wymiar urlopu wypoczynkowego o jedną dwunastą, z pominięciem jednak roku kalendarzowego, który w całości przysługiwał na urlop bezpłatny.

Powinno być stosowane bez względu na to, czy pracownica korzystała z pierwszego urlopu bezpłatnego, czy też z urlopu drugiego lub dalszego.

ŁOMŻYŃSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO BUDOWLANE W ŁOMŻY

w porozumieniu z
KOMENDĄ OCHOTNICZEGO
HUFCA PRACY 22-3
W ŁOMŻY

ogłasza zapisy

mężczyzn do 2-letniego Stacjonarnego Ochotniczego Hufca Pracy.

W Hufcu można zdobyć atrakcyjne zawody:

- murarz - tynkarz
- zbrojarz - betoniarz
- malarz - tpeciarnik
- cieśla budowlany - stolarz

Pracując w Hufcu odbywa się szkolenie obronne w oddziałach samoobrony uprawniające do rezerwy.

Do Hufca będą przyjmowani kandydaci w wieku od 18 do 24 lat.

Praca w systemie akordowym według Układu Zbiorowego w Budownictwie.

Hufiec zlokalizowany jest na terenie miasta Łomży w nowo wybudowanym hotelu.

Junacy zakwaterowani będą w nowoczesnie wyposażonych pokojach 2—3-osobowych.

Ponadto przedsiębiorstwo zapewnia wyżywienie, umundurowanie oraz urozmaicony wypoczynek po pracy.

Kandydaci winni zgłaszać się z dowodem osobistym, książeczką wojskową, świadectwem szkolnym.

Podanie o przyjęcie do Hufca przyjmuje:

Dział Służby Pracowniczej ŁPB w Łomży przy ul. Nowogrodzkiej 1, tel. 54-41

o raz

Komenda OHP 22-3 w Łomży

przy ul. Wesołej 117, tel. 30-92.

K 2731-0

PRZECZYTAJ SAM I PRZEKAŻ KOLEGOM! ZGŁOŚ SIĘ

do 2-1 OCHOTNICZEGO HUFCA PRACY
przy BIELSKO-PODLASKIM
PRZEDSIĘBIORSTWIE BUDOWLANYM
W BIELSKU PODLASKIM
ul. 1 Maja 19

mającego swą siedzibę w Hotelu Robotniczym BPPB
w HAJNÓWCE, ul. Wyzwolenia 12.

Hufiec nasz oferuje Ci w ciągu 2-letniego pobytu:

- ukończenie szkoły podstawowej systemem kursowym,
- bezpłatne zakwaterowanie w Hotelu Robotniczym,
- wyżywienie w stołówce pracowniczej,
- umundurowanie OHP,
- możliwość nauki w ZSB,
- uzyskanie prawa jazdy,
- odbycie szkolenia poborowych z przeniesieniem do rezerwy.

W HUFCU MOŻESZ ZDOBYĆ ZAWÓD:

- montażysty konstrukcji budowlanych,
- murarza-tynkarza,
- betoniarza-zbrojarza,
- cieśli budowlanego,
- operatora sprzętu budowlanego,
- spawacza.

WARUNKI PRZYJĘCIA:

- ukończenie 18 lat, a nie przekroczone 24 lata.
- przedłożenie:
- ostatniego świadectwa szkolnego,
- dowodu osobistego,
- książeczki wojskowej lub zaświadczenia o rejestracji przedpoborowej,
- skierowanie z FSZMP lub Komendy OHP w Hajnówce.

Zajęcia świetlicowe i sportowe dostępne dla każdego, a dla wyróżniających się w MKSB „Jagiellonia” Filia w Białymstoku.

ZGŁOŚ SIĘ NATYCHMIAST

ILUŚĆ MIEJSC OGRANICZONA.

KONTAKTUJ SIĘ Z NAMI

Komenda II-I OHP
17-20 HAJNÓWKA
ul. Wyzwolenia 12.

K 2728-00

WOJEWÓDZKA FEDERACJA SPORTU W ŁOMŻY ogłasza **PIERWSZY PRZETARG NIEOGRANICZONY** na sprzedaż samochodu osobowego marki „Fiat” 125 p/1500, rok produkcji 1972, nr podwozia 131881, nr silnika 63781, nr rejestracyjny AC 55-23. Cena wywoławcza 74.000 zł.

Do przetargu mogą przystąpić przedsiębiorstwa państwowe, instytucje spółdzielcze oraz osoby prywatne.

Przystępujący do przetargu winni wpłacić wadium w wysokości 10 proc. ceny wywoławczej na konto PKO O/Łomża nr 45519-5382-132 lub do kasy WFS w Łomży najpóźniej w przeddzień przetargu.

Przetarg I odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1978 r. o godz. 10 w siedzibie WFS, ul. Zjazd 11.

W przypadku niedojścia do skutku I przetargu — II przetarg odbędzie się w dniu 17 sierpnia 1978 r. o godz. 13.

Pojazd można oglądać w Łomży, ul. Zjazd 11 od dnia ukazania się informacji w godz. od 10—15 w dni robocze.

Zastrzega się prawo unieważnienia przetargu bez podania przyczyn.

K 2736-1

Rejon Energetyczny Sokółka powiadamia odbiorców energii elektrycznej, zamieszkałych w miejscowościach: Łososia I, Krugłany, Czuprynowo, Nowodziele, Klimówka, Palestyna, Kowale VI, Tolecz, że w związku z remontem linii SN wystąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w dniach: 2, 3, 4.8.78 r. w godz. od 8 do 15.

Bliższych informacji udziela Rejonowa Dystryktacja Ruchu Sokółka telefon 21-52 codziennie w godz. od 8 do 22.

K 2748-1

Zakład Energetyczny Rejon Białystok przeprowadza odbiorców na przerwy w dostawie energii elektrycznej, które wystąpią: dnia 3.8.78 r. w godz. 3—14 w Białymstoku przy ul. Elektrycznej; dnia 4.8.78 r. w godz. 3—14 w miejscowości Łososia I, Krugłany, Czuprynowo, Nowodziele, Klimówka, Palestyna, Kowale VI, Tolecz, że w związku z remontem linii SN wystąpią przerwy w dostawie energii elektrycznej w dniach: 2, 3, 4.8.78 r. w godz. od 8 do 15.

Bliższych informacji udziela Rejonowa Dystryktacja Ruchu Białystok telefon 21-52 codziennie w godz. od 8 do 22.

K 2748-1

Rejon Energetyczny Augustów przeprowadza odbiorców energii elektrycznej na przerwy, jakie wystąpią w następujących miejscowościach: — Kiełwiny I k.punkta od godz. 7 dnia 8.8.78 r. do godz. 15 dnia 11.8.78 r.; — Smolany od godz. 7 dnia 8.8.78 r. do godz. 15 dnia 31.8.78 r. W/w przerwy podyktowane są koniecznością remontu urządzeń energetycznych.

K 2749-1

Wyrazy najgłębszego współczucia i żalu

Z ONIE I RODZINIE

STANISŁAWA ZATORSKIEGO

diugoletniego i cenionego pracownika spółdzielczości rolniczej

składają:

Kierownictwo, OOP, Rada Zakładowa i współpracownicy

Terenowego Zespołu Lustracji CZSR w Białymstoku.

K 2828-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. WŁADYSŁAWOWI

TYSZKA

z powodu śmierci

MATKI

składają:

Zarząd, Rada Zakł. wa i pracownicy Gminnej Spółdzielni „Samopomoc Chłopska” w Łapach.

K 2829-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. WIKTOROWI

MIRONIUKOWI

z powodu śmierci

OJCA

składają:

współpracownicy Rejonowego Oddziału Wojewódzkiego Biura Geodezji i Terenów Rolnych w Białymstoku.

g 2748-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. mgr inż.

EUGENIUSZOWI

STELMASZUKOWI

z powodu zgonu

OJCA

składają:

Zarząd, POP, Rada Zakładowa i współpracownicy Wojewódzkiego Związku Kółek Rolniczych w Białymstoku.

K 2825-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Ob. WŁADYSŁAWIE

ADAMOWICZ

z powodu zgonu

MĘŻA

składają:

Rektor, Senat, Rada Zakładowa ZNP oraz pracownicy Politechniki Białostockiej w Białymstoku.

K 2824-1

Wszystkim, którzy wzięli udział w pogrzebie mego męża

JACKA WALDEMARA TYŁA

serdeczne podziękowanie składają:

Sona, dzieci i rodzice.

g 2724-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. STEFANOWI

SOPRUN

z powodu tragicznej śmierci

OJCA

składają:

pracownicy CZSR „Samopomoc Chłopska” ZPMB w Białymstoku — Starostwiecach.

K 2822-1

Wyrazy szczerzego współczucia

Kol. BOGDANOWI

ADAMOWICZOWI

z powodu zgonu

OJCA

składają:

współpracownicy Działu Głównego Technologia Fabryki Przędzarni i Uchwyty.

g 2791-1

Wyrazy głębokiego współczucia

Kol. ZENONIE

CHANIEWSKIEJ

z powodu zgonu

OJCA

składają:

naczelnik oraz współpracownicy Miasta i Gminy w Zabłudowie.

K 2825-1

Wszystkim przyjaciółom i

znajomym, zakładom pracy,

szkołom, kolegom, którzy w

ciężkiej dla nas chwili o-

kazali wiele serca, życzliwości

i pomocy oraz odprowadzili

drogą nam syna tragicznie

zmarłego

g 2791-1

UWAGA CHŁOPCY I DZIEWCZĘTA!

BIAŁOSTOCKIE ZAKŁADY
PRZEMYSŁU BAWELNIANEGO

„FASTY”

w porozumieniu z

WOJEWÓDZKĄ KOMENDĄ

OCHOTNICZYCH HUFCEW PRACY

przewodzą nabór

pełnoletniej młodzieży do pracy w sezonie letnim

w ramach Akcji

LATO OHP-1978 r.

Interesująca praca, wynagrodzenie według stawek Taryfikatora Kwalifikacyjnego Robotników Przemysłu Lekkiego.

Chętni proszeni są o zgłaszanie się do Działu O-sobowego i Szkolenia Zawodowego, pokój 32 (biurowiec).

K 2751-0

OGŁOSZENIA DROBNE

PRZYJMUJE pomoc do eukleryi.

Białystok, ul. Przemysłowa 28.

Stojak.

g 2725-1

PILNIE potrzebna dochodząca

pomoc do rocznego dziecka.

Wyszki, Białystok, Lenina 25 m

41 (po godz. 18).

g 2726-1

ZAPIEKUJE się dzieckiem od 2

lat we własnym mieszkaniu. Biał-

ystok, tel. 271-58.

g 2557-1

MIESZKANIE komfortowe, włas-

nościowe M-5 w Grajewie

— sprzedam. Oferuję z ceną kierowa-

na adres: Grajewo, Os. Tysiac-

lecia 5/4.

g 1085-0

MIESZKANIE własnościowe M-4

— sprzedam. Adres: Białystok,

Mistrzów Plonów 4 „A” m 14.

g 2635-00

„SYRENE” 105 (rok 1975) — sprze-

dam. Marek Rogaczewski, Ryn,

tel. 26.

g 1012-1

SAMOCHOZY: „Syrena” 104 oraz

„Nysa” 88 — sprzedam. Hajnów-

ka, ul. Daniela 8.

g 1092-1

SAMOCHOZ marki „Volkswagen”

1200 — sprzedam. Zgłaszacz: Gł-

głyszko, tel. 28-59.

g 1053-1

SAMOCHOZ „Volkswagen” 1200

— sprzedam. Kowalewicz, Gł-

głyszko, Os. XXX-lecia 2/47.

g 1109-1

SAMOCHOZ „Moskwicz” 497 —

sprzedam. Witold Wiszowsky, zam.

Wyszowskie 12, 19-104 Trzcielne,

woj. łomżyński.

g 3597-1

„TAUNUS” 17 do remontu —

sprzedam. Białystok, tel. 236-34.

g 3700-1

SAMOCHOZ „Opel” 1700 — sprzedam.

— sprzedam. Augustów, ul. Młod-

głodzi 2 „a”, tel. 377.

g 1098-1

„FIAT” Monte Carlo (rok 1977)

— sprzedam. Wysokie Mazowie-

ckie, tel. 27-89 (po godz. 18).

g 3635-00

SAMOCHOZ „Tarpan” (rok pro-

dukt 1976) — sprzedam. Zygmunt

Toczyński, Stara, gm. Sztubin,

16-318 Sztubin, woj. suwalskie.

g 1090-1

W DNIU 24.VIII.78 r. została zaga-

biłona większa suma pieniędzy.

Uczelnego znalazcę proszę o zwró-

te o wynagrodzenie pieniężnym.

Wacław Gudanowski, Żarnów,

p-ta 16-300 Augustów, woj. su-

walskie.

g 1098-00

PUDEŁKI czarne, 8-tygodniowe

— sprzedam. Białystok, Nowo-

głódzka 2 m 1.

g 3769-1

DOG I arlekin, rodowodowe —

sprzedam. Łomża, tel. 32-15.

g 1093-1

SPRZEDAM pawilon nadający się

na działalność handlową - usług-

ową. Białystok, tel. 264-13.

g 3691-00

OWOCY 41 w 2,5 ha — sprze-

dam. Zbór własny. Zygmunt

Dąbowski, Faszka Jabłon, p-12

Jabłon Kościelna, gm. Wysokie

Mazowieckie.

g 3745-1

GARAŻ — pilnie sprzedam. Ma-

deusz Jakubowski, Gódkap, ul.

Mazurska 4/2.

g 1064-1

</

Pracownik okresu

Miesiące letnie charakteryzuje urlopowy szczyt i nieco wolniejszy rytm pracy przedsiębiorstw. Dla części zakładów lipiec i sierpień jest jednakże okresem wyjątkowej produkcji. Pełna para pracuje WYTWÓRNIA WÓD GAZOWYCH WSS w ŁOMŻY. Mówi kierownik wytwórni, ZBIGNIEW KALINOWSKI:

— Mamy urwanie głowy. Z braku transportu nie nadążamy z realizacją zamówień. Trzy samochody „Żuk” do starczą do sklepów ok. 8 tys. butelek dziennie. Moc nam natomiast linii produkcyjnej sięga 20 tysięcy butelek. Na szczęście — odpukać — mamy się sprawne...

— Zatrudniliśmy dodatkowo sześć pracowników sezonowych i jesteśmy w stanie zaspokoić potrzeby. Gdybyśmy tylko mieli więcej samochodów...

— Ze 162 zatrudnionych w Zakładzie Białostockiego Przed-

nego zaczęły napływać pierwsze dostawy win. Dotychczas na kompot, pulpe owocową i moszczę przerobiliśmy ponad 450 ton surowców...

— Duże wahania temperatury i warunków atmosferycznych wpływały na nieregularne dostawy surowca. Obecnie otrzymujemy dziennie około 30 ton owoców szlachetnych. Szacujemy, że w sezonie przetworzymy ich około 850 ton...

— Poza załogą stałą zatrudniamy 23 pracowników sezonowych i kilkusetowemu hufiec OHP. Junacy — uczniowie szkół średnich — pracują od dziesięciu dni do dwóch tygodni, co jest dla zakładu nieco kłopotliwe. Ich praca jest jednak niezbędna i doceniana...

— Już obecnie nie znamy niedzieli i wolnych sobót. Prawdziwy szczyt produkcji rozpocznie się w drugiej dekadzie sierpnia. Zakładamy przetworzenie 3.200 ton jabłek...

— Odmienne problemy przeżywa zacinająca przedsiębiorstwa zatrudniająca chłopów-biotników. Rozpoczęły się znowu czasy absencji.

W łomżyńskim Oddziale PKS — jak informuje zastępca dyrektora, Włodzimierz Lach — już od kilku dni napływają podania o urlopy o kolicznościowe i wypoczynkowe. Głównie ze strony mechaników...

— Żniwa są sprawą niezwykle ważną, ale równocześnie musimy realizować własne zadania. Uzupełniamy więc niedobór kierowców. W ostatnim tygodniu zatrudniliśmy czterech kierowców. Równocześnie przygotowujemy tabor ciężarowy do przewozu ziemniaków. Samochody ciężarowe idą do warsztatów naprawczych, a najlepsi kierowcy przesiadają się na autobusy. Każdy kierowca, aby pójść na urlop, musi swemu następcy przekazać sprawną pojeżdż.

Ogródki działkowe

Władze Pisz wychodząc naprzeciw zapotrzebowaniu mieszkańców na uprawianie własnej ziemi — jeszcze wiosną br. wydzielili działkowe tereny na ogródki działkowe. Oceniając obecnie wykorzystanie działek dochodzimy do wniosku, że zapotrzebowanie pisan na ogródki zostało zaspokojone. Na dużym obszarze ogródków, położonych na zachodnim obrzeżu miasta, liczne działki pozostają nieeksploatowane.

Na terenach ogródków wy-

Harcerski leśny wypoczynek

56 harcerzy z Hufca ZHP w BIAŁEJ PISKIEJ od dwóch tygodni wypoczywa na obozie w lesie koło RUDY nad jeziorem Roś. Z początku pogoda nie była dla nich zbyt łaskawa. Nie można było nawet skorzystać z uroków kąpieli. Przez ten czas odbywały liczne wycieczki na grzyby i jagody, zdobywali wiele sprawności harcerskiej, m.in. „leśnika”, „zławidowcy”, „rybaka”, „opiekuna dziecka”, „samarytanina” itd. Zdobyli sprawności „przycięcia seniora” polegającego m.in. na udzielaniu informacji licznym starszym wycieczkowiczom i wczasowiczom, którzy trafili do obozu i chcieli zorientować się w możliwościach znalezienia ładnej okolicy, możliwości skorzystania z noclegu itp.

historii walk żołnierzy polskich w czasie II wojny światowej. Przy wieczornym ognisku rozbrzmiewały harcerskie piosenki. Ostatnio pogoda poprawiła się, polepszyły się także znacznie humor uczestników obozu. Trwają przygotowania do wielkiego biegu harcerskiego, możliwe jest urządzenie wielu ciekawych zabaw terenowych, no — chyba przede wszystkim — jest narażenie możliwości wypakowania się w malowniczym jeziorze Roś.

Warunki jakie stworzono w Krukankach dla regeneracji sił, poprawiły się znacznie od ubiegłego sezonu i narażeni nie słyszą. Ludzie są zadowoleni z pobytu nad Góldapiem. Wypada tylko życzyć tak dobrej jak obecnie pogody. (mip)

„Oświeceniowcy” nad Góldapiem

Do ośrodka wypoczynkowego w Krukankach, będącego własnością Zakładów Sprzętu Oświeceniowego „Polam” w Wilkasach, już od połowy czerwca br. zaczęli zjeżdżać wczasowicze i to nie tylko z wilkaskiego przedsiębiorstwa. Prowadzi się wymianę z innymi ośrodkami „polamowskimi” w kraju. Na wypocznik nad Jeziorem Góldapiem przyjeżdżają zalogi z Czechowic — Dzieńca, Gdańska, Warszawy, Kętrzyna, Bydgoszczy, Wrocławia i wielu innych miast. Pracownicy z Wilkas wczasują m. in. w Stęgle Gdańskiej i Wile.

Przyjeżdżający do Krukank nie znajdują przede wszystkim spokoju i czystą wodę, jak to Góldapiu zaliczane jest do najmniej zanieczyszczonych jezior na Mazurach. W liczącym ok. 200 miejsc ośrodku w ramach prowadzonego ustawicznie modernizacji wybudowano sześć domków, ułożono w centralnym ogrzewaniem i wszelkimi „cywilizowa-



Najlepsi rzemieślnicy na obozie — Darek Proniewski i Janek Szleszyński przy pracy nad pamiątkami z kory. Fot. Z. Lenkiewicz

Dobra robota i gospodarska dyskusja

Konferencja Samorządu Robotniczego Zakładów Przetwórstwa Owocowo — Warzywnego w Wysokim Mazowieckim przebiegała w atmosferze rzeczowej i gospodarskiej dyskusji, której głównym wątkiem było szukanie sposobów efektywniejszego gospodarowania i dalszego dynamicznego rozwoju produkcji ze szczególnym uwzględnieniem nowych wyrobów.

Założa plan półroczny wykonała w 102,9 proc. przekraczając planowe zadania o 1,9 mln zł. W okresie sześciu miesięcy wyprodukowano m. in. 391 tys. l soków owocowych, 80 ton salsatek i 1,2 tys. l win. Przetworzy owocowo-warzywny, jak soki winiowo-jabłkowe, z czarnej porzeczki, kompoty, salsatki, pulpa i ogórki cieszą się dużym popytem. Zakłady zaopatrują sklepy w województwach: białostockim, łomżyńskim, suwalskim, ostrołęckim, elbląskim, siedleckim i Wysokiego Mazowieckiego, znane są również w ZSR, NRD, Czechosłowacji, RFN, Anglii i Finlandii.

Na konferencji pozytywnie oceniono jakość wyrobów oraz realizację programu w zakresie spraw socjalnych. SKR przyjął również zadania do realizacji w drugim półroczu i program usprawnień, których realizacja wpłynie na pełne wykonanie tegorocznych zadań. Zadania roku bieżącego są o 18,5 proc. wyższe od ubiegłorocznych. Wartość produkcji osiągnąć ma kwotę 135 mln zł.

W drugim półroczu br. przeobrazi się ponad 4 tys. ton owoców i warzyw, tj. o 2,3 tys. ton więcej niż w analogicznym okresie roku ubiegłego. (lat)

Z inicjatyw Centralnego Związku Rzemiosła w Warszawie i Izby Rzemieślniczej w Białymstoku przy współpracy Mazurskiego Oddziału PTT-K w Elku i Cechu Rzemiosł Różnych w Grajewie, 27 lipca rozpoczął się ogólnopolski spływ kajakowy rzemiosła. Trasa długości 133 km wiedzie z Puszczy Boreckiej do Biebrzy. W spływie bierze udział 45 rzemieślników i działaczy rzemiosła. Zakończenie nastąpi 6 sierpnia w Goniądzu. (mar)

Śladem krytyki Głęboka studzienka

Tak zatytułowany był list mieszkańców wsi Szurpili (woj. suwalskie) skarżących się na kłopoty z wodą.

W tej sprawie napisali do nas naczelnik gminy w Jeleniewie, inż. Franciszek Kleczko:

„Studnia głęboka w Szurpilach została wykonana przez Przedsiębiorstwo Geologiczne w Warszawie i miała być wykorzystana wyłącznie do celów eksploatacji przez to przedsiębiorstwo. W wyniku porozumienia z rolnikami i Urzędem Gminy, studnia została udostępniona rolnikom z Szurpili. W związku z tym, że przedsiębiorstwo zakładało eksploatację studni tylko przez kilka lat, do rurociągu użyto rur nie oczyszczonych i rury te po długotrwałej eksploatacji uległy zużyciu, powodując częste przecieki. W wyniku tego niestanną pracą pompy głębinowej powodowała częsta awaria silnika.

Ponieważ rurociąg nie nadaje się już do eksploatacji, tuż po zakończeniu prac wykonano dokumentację Wojewódzkiemu Zarządowi Inwestycji Rolniczych na wykonanie nowego rurociągu. Do tego czasu rolnicy będą mogli zaopatrywać się w wodę z punktu czerpalnego przy studni głębinowej.”

Jak się okazało, budowę studni trzeba w Szurpilach zacząć od nowa i dlatego ciśnie się pytanie, czy nie można było do rozwiązania tej kwestii podejść z większą rozwagą i gospodarnością? Obecnie jednak pozostało już tylko naprawić stary błąd i pamiętać o nim ku przestroze. (Ag)

W trybie przyspieszonym

Bardzo pochwalnie ocenialiśmy gościnie „występy” w Grajewie Józefa Smalugi i Radziłowa (woj. łomżyński) i Ryszarda Konopkę ze wsi Białogrody (woj. łomżyński). W lipcu br., będąc w stanie nie trzeźwym, urządzili „popisy” na ul. Marchewskiego rzucając butelkami i używając wulgarnych słów, zakłócając ogólny spokój publiczny.

W trybie przyspieszonym staneli przed kolegium do spraw wykroczeń przy naczelniku miasta i gminy. Zostali im wymierzone grzywny po 4.500 zł z zamianą na 90 dni aresztu. Opłacić te muszą koszty postępowania. (mar)

Sukces SKR

W Wysokim Mazowieckim odbyła się rejonowa spartakiada pracowników spółdzielni kółek rolniczych z Wysokiego Mazowieckiego, Szepietowa, Sokół, Czyżewa, Nowych Plekuc i Kobylnia — Borzym. W punktacji ogólnej pierwsze miejsce zdobyła reprezentacja SKR w Szepietowie, drugie — ekipa SKR w Sokółach, a trzecie — SKR w Wysokim Mazowieckim. Imprezę wzorowo przygotowała miejscowa SKR. (lat)

A lato w pełni...

Przygotowana dużym nakładem bazą noclegową w Miejskim Szkolnym Ośrodku Sportowym w Pisz nie jest w pełni wykorzystana. Powód bardzo prozaiczny. Na postawionych siedem dużych domków, cztery z braku... zbyt nie zostały dotychczas ukończone. Warto także przywrócić się bliżej wykorzystaniu urządzeń ośrodka, posiadanego sprzętu wodnego, turystycznego itp. (hub)

Wrazie wypadku

W Białymstoku Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wewn. 998, tel. informacji pogotowia — 22-25.

17.15 — XI Międzynarodowy Festiwal Młodych i Studentów

18.00 — Program filmów dokumentalnych

18.15 — Koncert ludowej artystki Eustachii SRR M. Boites

18.30 — „Cielowiek na ziemi” — program o pracownikach rolnictwa (kolor)

19.00 — „Yuriko — moja miłość” — film fab. prod. rad-japońsk. (kolor)

20.00 — Program informacyjny „Czas”

20.30 — XI Międzynarodowy Festiwal Młodych i Studentów

20.45 — Koncert ludowej muzyki krajowej uczestniczących.

W Białymstoku Miejskie Pogotowie Ratunkowe, ul. Krasińskiego 1, tel. biura wewn. 998, tel. informacji pogotowia — 22-25.

17.15 Klub Jazzowy Studia GAMA

18.15 Powtórka z języków: — język rosyjski (kolor)

18.30 Program lokalny

19.30 Wleczór z Dziennikiem (kolor)

20.30 Operowe Qui pro Quo — „Cyganka” (kolor)

21.20 24 godziny (kolor)

21.30 „Od mistrza do mistrza” — program o problemach zarządzania i organizacji

22.00 Kino Letnie: „Zagrab dla mnie, Mity” — film kryminalny prod. USA.

PR i TV zastrzegają sobie możliwość zmian w programie.

TELEWIZJA RADZIECKA

7.00 — Program informacyjny

7.30 — Gimnastyka poranna (kolor)

7.55 — „Złote wrota” — program o problemach zaradczania i organizacji

8.45 — Klub podróży filmowych

9.45 — Twórczość zaśluzonego malarza RFSRR D. Bisti

14.45 — Klasa sportowa (kolor)

15.30 — Robociżka gwarancja moskwa (kolor)

W trosce o ład, spokój i porządek

Działalność Kolegium do Spraw Wykroczeń przy naczelniku miasta i gminy w Grajewie (woj. łomżyński) zmierza do utrzymania ładu, spokoju i porządku publicznego. Mimo podejmowanej profilaktycznej działalności, ilość wykroczeń w ciągu pierwszego analogicznego okresu ub. roku nieco się zwiększyła. Koszt już ponad 260 spraw, w tym pięć w trybie przyspieszonym.

Nadal zdecydowanie przeważa chuligańskie zakłócenia porządku publicznego przez osoby znajdujące się w stanie nietrzeźwym. Wobec spraw nietrzeźwych surowe reagowanie.

Nadbiebrzańskie lato w Goniądzu

Goniądz (woj. łomżyński), z inicjatywą miejscowego Miejskiego Gminnego Ośrodka Kultury, każdego roku organizowana jest impreza kulturalno-wypoczynkowa „Nadbiebrzańskie lato”. Bogaty i urozmaicony program w naturalnym otoczeniu nad Biebrzą, ciekawą sceną powodzeniem wśród mieszkańców oraz turystów, wczasowiczów i uczestników obozów.

W tym roku „Nadbiebrzańskie lato” będzie szczególnie atrakcyjne. Przebiegać ono będzie od 16 do 31 sierpnia br.

Co, gdzie, kiedy?

W Białymstoku Teatr Dramatyczny im. A. Wępińskiego — przeważnie w soboty, w godz. 19.00 — 21.00. Teatr Lalek — nieczynny.

KINA W WOJ. ŁOMŻYŃSKIM

10.00 „Pazdźnik” — prod. polsk. (od lat 13).

12.00 „Pazdźnik” — prod. polsk. (od lat 13).

14.00 „Pazdźnik” — prod. polsk. (od lat 13).

16.00 „Pazdźnik” — prod. polsk. (od lat 13).

18.00 „Pazdźnik” — prod. polsk. (od lat 13).

20.00 „Pazdźnik” — prod. polsk. (od lat 13).

W WOJ. SUWALSKIM

10.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

12.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

14.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

16.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

18.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

20.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

W WOJ. SUWALSKIM

10.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

12.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

14.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

16.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

18.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

20.00 „Batycki” — „Trzy kony” — prod. USA (od lat 19).

Radio i TV

W ŁOMŻY

Galeria LTP (Muzeum), ul. Sadowa 12 — wystawa czołowa szwedzkiej — czynna w godzinach otwarcia Muzeum.

Salon Wystawowy BWA (Hotel „Polonia”), ul. Różana 10 — Sztuki Współczesne: „Plastyka” P. Żelickiego — „Malarstwo Gya” J. Jeno Lőrinczego — wystawa czynna w godz. 10-17.

W SUWALKACH

Salon Wystawowy BWA, ul. Kościuszki 81 — Grafika Stefana Damskiego i rzeźba Ahmada Al Ahmada — wystawa czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10-17.

Galeria Robotnicza, ul. Armii Czerwonej (Fabryka Mebli) — Malarstwo Międzynarodowego Pleneru „Agrokompleks 78” — wystawa czynna codziennie.

Galeria Młodzieży, Klub „Suwalszczyzna” — Wystawa rysunków satyrycznego Wiesława Osewskiego i rysownika Józefa Kucharskiego — czynna codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10-17.

Galeria PSP, ul. Kościuszki 82 (pł. pietro) — Wystawa szkła artystycznego Józefa Kucharskiego — biżuteria srebrna oraz malarstwa białostockich i suwalskich artystów — czynna w dni powojenne w godz. 10-17.

W SUWALKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10-17.

Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, technika uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, taktwo ludowe, monografia Józefa Kucharskiego, skansen mazowiecko-podlaski z ekspozycją wnetrz. Wystawa czasowa: Trzy pokolenia malarzy Wiesława Osewskiego.

W SUWALKACH

Muzeum Okręgowe, ul. Kościuszki 81 — czynne codziennie (z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych) w godz. 10-17.

Wystawy stałe: Dzieje rolnictwa, technika uprawy, pastewnictwo i hodowla, transport, mechanizacja rolnictwa, rzemiosło, taktwo ludowe, monografia Józefa Kucharskiego, skansen mazowiecko-podlaski z ekspozycją wnetrz. Wystawa czasowa: Trzy pokolenia malarzy Wiesława Osewskiego.

Radio i TV

W ŁOMŻY

Wiadomości: 6.00, 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

1.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

2.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

3.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

4.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

5.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

6.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

7.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

8.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

9.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

10.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

11.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

12.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

13.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

14.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

15.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

16.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

17.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

18.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

19.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

20.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

21.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

22.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

23.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.

24.00 — „Początek dnia” — 1.00, 2.00, 3.00, 4.00, 5.00, 6.00, 7.00, 8.00, 9.00, 10.00, 11.00, 12.00, 13.00, 14.00, 15.00, 16.00, 17.00, 18.00, 19.00, 20.00, 21.00, 22.00, 23.00, 24.00.